Wydanie DE

Siedem groszy

CENA POJEDYŃCZ. EGZEMPL. 8 GROSZY
W NIEDZIELĘ 10 GROSZY

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM.
WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA - SENSACYJNE POWIEŚCI.

ROK III. | ŚRODA, 22 SIERPNIA 1934 | NR. 230

„Jeśli mnie kochasz zabij mnie i dziecko“

Przed sądowym epilogiem ponurej zbrodni w Bydgoszczy

Bydgoszcz, 21. sierpnia.

Na sesji jesiennej wydziału karnego Sądu Okręgowego **w Bydgoszczy** znajdzie się głośna sprawa **Antoniego Kalaczyńskiego,** który w styczniu br. **zabił żonę swoją, Martę Kalaczyńską,** oraz pozbawił życia jej nieślubnego, 3-letniego synka. **Jana Henryka Kloskę.**

Morderca przyznał się **do strasznego czynu żono i dzieciobójstwa,** podając równocześnie, że pozbawił ich życia **przez uduszenie,** przyczem popełnienie zbrodni tłumaczy tem, że... **zabijał na wyraźne życzenie żony.**

Zbrodnia Kalaczyńskiego jest typową **zbrodnią psychopaty.**

Akt oskarżenia z obszernem uzasadnieniem, w którem prokuratura uwzględniła wszystkie szczegóły i momenty psychologiczne, ujawnione w toku śledztwa wstępnego, doręczono już Kalaczyńskiemu.

Potwornemu zbrodniarzowi przydzielono obrońcę z urzędu w osobie mec. dr. Sypniewskiego.

Kalaczyński pozostaje pod zarzutem ciężkiego oskarżesia z art. 225 par. 1 k. k., który za zbrodnię umyślnego zabójstwa przewiduje najsurowszą karę, aż do kary śmierci włącznie.

Marta Kalaczyńska, z domu **Kloskówna,** miała przed ślubem dziecko nieślubne z niejakim **Bernerem.** Dziecko to urodziło się w roku 1930. Maleństwo ochrzczono i nadano mu imię i nazwisko **Jana Henryka Kloski.** Na utrzymanie dziecka zobowiązał się ojciec płacić t. zw. **alimenta.** Aż do chwili zamążpójścia Marty Kloskówny dziecko przebywało na wychowaniu u matki jej, **Józefy Kloskowej.**

Kiedy Marta Kloskówna wyszła zamąż za **Antoniego Kalaczyńskiego** i dziecko zabrała z sobą, zażądała od matki, by ta oddawała jej pieniądze otrzymywane tytułem alimentów od Bernera. Pieniądze te stały się wkrótce **kością niezgody.** Coraz częściej dochodziło między starą Kloskową a Kalaczyńskimi **do ostrej kłótni i nieporozumień.** Antoni Kalaczyński odnosił się do ślubnego dziecka swej żony **coraz bardziej niechętnie.** Przy lada sposobności **bił je po twarzy, targał za uszy,** a kiedyś nawet **wlał dziecku do ust jakiś żrący płyn,** parząc maleństwu dotkliwie usta. Na skutek tych ciągłych kłótni i nieporozumień, pożycie Kalaczyńskich było **coraz bardziej nieznośne,** a stosunek ich do teściowej, którą uważali za główną sprawczynię zła, **stał się wręcz wrogi.**

W dniu 27 stycznia br. stara Kloskowa pod pozorem, że dziecko przez Kalaczyńskiego jest **nieustannie bite i maltretowane,** przybyła do ich mieszkania **na Szwederowie** (ul. Ks. Skorupki 71), chcąc przemocą odebrać chłopczyka. Doszło do awantury. **Dziecka Kalaczyńscy nie oddali.** Tem zajściem Marta Kalaczyńska bardzo się przejęła i zdenerwowała.

Wieczorem, pozornie jakby nigdy nic, Kalaczyńscy położyli się do łóżka. Po pewnej chwili jednak Kalaczyńska zaczęła płakać i rozpaczać nad swoją dolą:

— Jeżeli nas kochasz naprawdę, to **zabij mnie i dziecko, a sam popełnij samobójstwo!** Tych wiecznych zarzutów i wymówek, które robi nam matka, już **dłużej znieść nie mogę!**

Z temi słowami, które stać się miały motywem bezpośrednim zbrodni, zwróciła się Marta Kalaczyńska do męża. I wtedy stała się **rzecz straszna. Kalaczyński w stanie chorobliwej rozsterki psychicznej schwycił żonę mocno prawą ręką za gardło i — udusił.** Gdy odjął rękę, Marta Kalaczyńska już nie oddychała. Zupełnie spokojnie wstał zabójca z łóżka, **ułożył zamordowaną żonę wyżej na poduszce i włożył jej na palec pierścionek ślubny.** Następnie zbliżył się do łóżeczka, **w którem spało nieślubne dziecko jego żony. Z zimną krwią zadusił Kalaczyński Bogu ducha winnego chłopczyka.**

Po dokonanym czynie Kalaczyński napisał list do najbliższej rodziny, w którym wyjaśnia pobudki, które kierowały nim w chwili zabicia żony i dziecka, **czyniąc teściową odpowiedzialną moralnie za wszystko, co się stało.** Następnie ubrał się i wyszedł do miasta, gdzie zakupił **wódkę i papierosy,** poczem wrócił do domu, rozebrał się, spokojnie położył się do łóżka i **usnął obok trupa swej żony.**

Około godz. 3 w nocy Kalaczyński obudził się, **zapalił światło, wypił wódkę, zapalił papierosa i znów zasnął.** Rano o godz. 8,20 wstał, **przykrył ciało żony pierzyną,** ubrał się w nowe ubranie i posprzątał pokój. Po załatwieniu tych czynności **zatrzymał zegar** i stanął przy oknie, wpatrując się **nieprzytomnym wzrokiem w trupa żony.** W tej pozycji zastał go rano **teść.** Drżąc na całem ciele, Kalaczyński oświadczył mu, że **zabił żonę i dziecko.**

W śledztwie Kalaczyński zeznał, że **chciał popełnić samobójstwo i rzucić się pod pociąg.** Na wykonanie tego zamiaru **nie miał jednak dość siły.** W celi więziennej **usiłował powiesić się na powrozie uwitym z włókien siennika,** został jednak odcięty przez dozorcę. Obecnie jest kompletnie złamany. Całemi dniami płacze, wołając przez łzy, że **chce umrzeć i połączyć się jak najprędzej z żoną.**

„WAMPIR Z ŁOWICZA“ COFA SWOJE ZEZNANIA

Włocławek, 21. sierpnia.

We wtorek przed Sądem Okręgowym we Włocławku rozpoczął się proces przeciwko Enstajnowi, oskarżonemu „wampirowi z Łowicza“. **Sensację wywołała pogłoska o cofnięciu przez oskarżonego jego poprzednich zeznań, złożonych w śledztwie.**

Rozprawie przewodniczy wiceprezes sądu okr. p. **Paczowski,** wotują sędziowie **Mioduszewski i Siroczyński.** Oskarża podprokurator Zosewicz, a na świadków wezwane są **wszystkie te dziewczęta,** które w swoim czasie wskazały na Ensztajna jako tego, który rzekomo miał się dopuścić na nich zniewolenia.

O godz. 11 pod silną eskortą policji na salę rozpraw **wchodzi Ensztajn,** spokojnie zasiada na ławie oskarżonych **odgradzając się ręką od natarczywych spojrzeń licznie zebranej publiczności.**

Wtorkowy dzień wypełniony został **odczytaniem aktu oskarżenia** przez przewodniczącego trybunału, oraz **składaniem zeznań przez oskarżonego, który stanowczo zaprzeczył, jakoby dokonywał ohydnych napaści na bezbronne dziewczęta, zgwałcał je i mordował,** twierdząc wkońcu, że **nie poczuwa się do żadnej odpowiedzialności.**

Upiór Zgierza ujęty w Zagłębiu Dąbrowskiem

KRWAWY ŚLAD BLACHARZA - MORDERCY

Sosnowiec, 21. sierpnia.

W połowie maja br. Zgierz i okolica poruszone zostały **potwornem morderstwem, dokonanem na osobie 11-letniego Józefa Chudobińskiego.**

Morderstwo na dziecku dokonane zostało z wyrafinowaniem, na co wskazywały **ślady licznych ran na całem ciele,** to też po oględzinach trupa, władze doszły do przekonania, że sprawcą strasznego czynu jest **osobnik anormalny, zboczeniec, który pastwił się nad swą ofiarą.**

Szczegóły bestjalskiego morderstwa zatrzymano w tajemnicy, wszczynając pościg za zbrodniarzem; sprawca jednak okazał się naprawdę wyrafinowanym, **zacierając sprytnie krwawe ślady swej wędrówki.**

W kilka dni potem **w okolicy dokonano jeszcze dwóch podobnych zbrodni na nieletnich dzieciach,** przyczem stwierdzono niezbicie, że wszystkie zbrodnie popełniono **na tle seksualnem.**

W pościgu brali udział najwytrawniejsi wywiadowcy, jednak mimo wysiłków nie mogli ująć ściganego wampira. Zdołano tylko stwierdzić, że w tym czasie w okolicy **widziano wędrownego blacharza,** który potem nagle znikł.

Prowadząca śledztwo policja nie pomijała żadnego szczegółu, to też postanowiła zbadać tajemniczego blacharza. Było to jednak niepodobieństwem ponieważ **blacharza nie można było odszukać.**

W międzyczasie ujawniono pewien szczegół, wskazujący właśnie na blacharza, jako na **sprawcę potwornych morderstw.**

Wszystkie wysiłki policji, celem odszukania ściganego zawiodły, to też na całą Polskę, **rozesłano listy gończe.** I właśnie na skutek listu gończego w dniu **20 bm. policja sosnowiecka wpadła na ślad poszukiwanego** daremnie przez trzy miesiące wampira ze Zgierza, aresztując go.

Jeden z policjantów II komisarjatu w Sosnowcu spotkał na ulicy wędrownego blacharza - włóczęgę, który **wydał mu się podejrzanym.** Zatrzymał go wobec tego i odprowadził do komisarjatu. Tu zatrzymanego poddano szczegółowemu przesłuchaniu i stwierdzono ze zdumieniem, że **jest to właśnie poszukiwany daremnie w ciągu trzech miesięcy potworny morderca, postrach Zgierza i okolicy.** Blacharza aresztowano i odesłano pod **silną eskortą do Zgierza.**

Jest to 34-letni **Juljan Sążeń z Ogrodzieńca,** który już od szeregu lat włóczy się po Polsce, jako wędrowny blacharz.

Rozpacz matki po stracie syna

Chrószczowa usiłowała wskoczyć do palącego się „biedaszybu"

W związku z akcją poszukiwania zwłok tragicznie zmarłego śp. Chrószcza z Siemianowic, korespondent nasz siemianowicki donosi:

Ponieważ „biedaszyby" na tym terenie od dłuższego już czasu się palą, straż pożarna z powodu ognia i ulatniających się kłębów dymu, mimo użycia masek gazowych z aparatami tlenowemi nie mogła dotrzeć na dno szybików. Szybki te są do 10 metrów głębokie.

Szmaty, spuszczane przez straż do szybiku na drążkach żelaznych, w okamgnieniu ulegały spaleniu. Według opinii fachowców, najprawdopodobniej nie da się odnaleźć nawet resztek ciała nieszczęśliwej ofiary. Prawdopodobnie uległy one zupełnemu spaleniu już w ciągu godziny.

Rozpacz rodziców tragicznie zmarłego jest wielka. Przybyła na miejsce wypadku matka śp. Ch. usiłowała z wielkiej rozpaczy wskoczyć do szybiku. Z trudem jedynie powstrzymano ją od tego rozpaczliwego kroku.

Śp. Paweł Chrószcz liczył zaledwie 21 lat i zwykle mawiał do znajomych, że w późniejszym wieku zamieszka na stałe na terenie „biedaszybów", gdzie wybuduje sobie mały domek. Los też tak zrządził, że śmiertelne szczątki jego pozostaną na wieczne czasy tam, gdzie za życia pragnął zamieszkiwać. (mk)

Środa	Dziś: Tymot., Antonina
22	Jutro: Filipa z Benicy
sierpnia	Wschód słońca: g. 4 m. 52
1934	Zachód: g. 19 m. 12
	Długość dnia: g. 14 m. 20

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KATOWICE. Capitol: „Sekret kobiety", od środy „Flip i Flap". Casino: „Całuj mnie jeszcze". Colosseum: „Spóźniony romans". Palace: „Nagana". Rialto: „Niebieskie ptaki". Union: „Pat i Patachon jako ogrodnicy w pensjonacie żeńskim".

CHORZÓW. Colosseum: „F. P. 1 nie odpowiada" i „Samarang". Apollo: „Nocny lot" i „Świat słucha".

KINA W RYBNIKU.

Apollo: „Gdy kończy się miłość" i „Dziesiąty kochanek". Palace: „Zwycięzca".

RADJO.

CZWARTEK, 23 SIERPNIA 1934 R.

Katowice. 6.35 Płyty. 6.53 Płyty. 7.10 Płyty. 12.10 Koncert zespołu Adama Hermana. 13.05 Audycja dla dzieci. 13.20 Muzyka popularna. 16.00 „Specjalny punkt widzenia" — wesoła audycja muzyczna w opracow. Tadeusza Sygietyńskiego. 16.45 Muzyka lekka. 17.00 Władysław Włosik: Pogadanka z działu: „Ogrodnik śląski". 17.15 Koncert kameralny. Wykonawcy: J. Hoffman — fortepian, Eibenschütz — skrzypce, Nierychło — obój, Schleichkorn — altówka, Skawiński — flet. 18.15 Słuchowisko „Pan z Krzemionek", w/g. Hausmana. 20.02 Płyty. 20.12 Muzyka lekka. 21.12 Koncert popularny. 22.00 „Jak trudno jest zrozumieć prawdę nauki" — wygł. prof. dr. Witold Wilkosz. 22.15 Muzyka taneczna.

— ZGON RADCY DR. HILGERA. W Berlinie zmarł w tych dniach b. gen. dyr. Zjedn. Hut Król. i Laury radca dr. Hilger w 75 r. życia. Śp. dr. Hilger opuścił swe stanowisko w 1923 r.

— OBNIŻENIE RENT PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH. Zakład Ubezpieczeń Sp. w Chorzowie poddaje wszystkich odbiorców renty (pracowników umysłowych) dodatkowemu badaniu lekarskiemu, co ma ten skutek, że w wielu wypadkach następuje skreślenie całej renty. Dotknięci odebraniem renty mogą coprawda wnosić odwołanie w terminie 60 dni, jednak to wywołuje naturalnie wielkie rozgoryczenie wśród rencistów. (sim)

— W KATOLICKIM DOMU AKADEMIKÓW w Krakowie znajduje się jeszcze pewna ilość miejsc wolnych. Ceny przystępne. Podania należy wnosić do Zarządu Domu, Kraków, plac Jabłonowskich 1.

— JUBILEUSZ ZASŁUŻONEGO RZEMIEŚLNIKA. Dnia 15 bm. obchodził b. radny m. Katowic z czasów niemieckich, zasłużony rzemieślnik i st. cechmistrz p. Henryk Pakuła z Katowic 75-lecie urodzin.

— ILE WPŁYNĘŁO NA POWODZIAN? Do dnia 20 bm. przepłynęło przez konto 315.500 Wojewódzkiego Komitetu niesienia pomocy powodzianom 392.340,49 zł., ponadto wysłano ze Śląska na ten sam cel na konto Ogólnego Polskiego Komitetu wzgl. innych wojewódzkich komitetów 110.781,27 zł., taż, że Śląsk złożył już w ciągu niespełna jednego miesiąca na rzecz powodzian przeszło pół miljona, t. j. 503.121,76 zł. Ogólno-Polski Komitet przydzielił Wojewódzkiemu Komitetowi w Katowicach do odbudowy powiat Gorlicki. Wszystkie więc dary w naturze od rolników oraz odzież, sprzęty domowe itp. będzie Wojewódzki Komitet kierował wprost do Gorlic.

— DANCING KORPORACJI „ŚLĄSK". Polska Korporacja Akademicka „Śląsk" ze Lwowa zawiadamia, że w dniu 1-go września b. r. urządza tradycyjny Dancing Korporacyjny. Szczegóły w zaproszeniach, które wydaje się od środy 22 b. m. między godziną 18 i 19 w sali Koła Towarzystwa Katowice ul. 3-go Maja 11.

— OSTATNIO ZOSTAŁY WYBRANE nowe władze Ochotniczej Straży Pożarnej Kat.-Ligota w składzie następującym: A) Zarząd: Prezes: Dyr. Jerzykiewicz W. — I. wicepr. Sielski Jerzy, — II. wicepr. Plewnia W. I. sekretarz: Jakóbiec Fr. II. sekr. Sobota M — skarbnik: Cyganek P., — gospodarz Pietraszczyk W. B) Rada Korpusu Straży: Naczelnik: Sielski Jerzy, — I. zast. Grzyška M. — II. zast. Pietraszczyk W. — Dowódca oddz. przeciwpożarowego: Plewnia W., dowódca drużyn odkażających (O.P.L.G.): Słosorz P. — kierownik oddz. służby sanitarnej: Wypiór Wilhelm. C) Komisja rewizyjna: Solik K., Gruchlik H. i Oleś P. Sekretarjat Straży ul. Hetmańska 5 m. 5.

— ZAKOŃCZENIE KURSÓW HARCERSKICH. W tych dniach zakończył się kurs harcmistrzów w Związku Harcerstwa Polskiego w Brennej na Śląsku. Był to pierwszy kurs harcmistrzowski, prowadzony według zmienionych programów dla tego rodzaju kursów. W czasie ferji tegorocznych Zw. Harc. Polsk. przeprowadził b. szeroko zakreśloną akcję szkolenia starszyzny harcerskiej na licznych obozach i kursach. Przeprowadzono również szereg kursów harcerskich dla nauczycieli.

— ZGUBIONE 500 ZŁ. Niejaki Stanisław Ochojec, zam. w Chorzowie, doniósł policji, że w drodze z Wielkich Hajduków do Chorzowa zgubił 500 zł. Uczciwy znalazca proszony jest o oddanie tej sumy za wynagrodzeniem. (ok)

— OGRÓDKI DZIAŁKOWE W NIEBEZPIECZEŃSTWIE. W nocy na wtorek nieznani do tej pory osobnicy włamali się na teren ogródków działkowych przy ul. Hajduckiej w Chorzowie, gdzie z 8 altanek skradli narzędzia ogrodnicze. (ok)

— NAPAD ULICZNY. W ub. poniedziałek na ul. 3-go Maja w Szarleju, w pow. Świętochłowickim, napadnięty został Szyja Szajer, mieszkaniec Dobieszowic, w pow. Będzińskim, przez niejakiego Bułę, zam. w Bobrownikach, pow. Będzińskiego. Napadnięty otrzymał kilka niebezpiecznych ran na głowie. Buła zbiegł w niewiadomym kierunku. (ok)

— NIEZŁY POCZĄTEK DLA P. POCZĄTKA. Za ciężkie pobicie niejakiej B. P., zam. w Pszczynie, odpowiadał przed Sądem Okręgowym w Katowicach niejaki Jan Początek z Pszczyny. Sąd skazał brutala na 3 miesiące aresztu. (ok)

— NOŻOWCY Z RYDUŁTOW. W ub. niedzielę około godz. 21 przechodnie na ul. Dworcowej w Rydułtowach byli świadkami niecodziennej bijatyki. Przed restauracją Pawła Gliwickiego doszło do kłótni pomiędzy 30-letnim bezrob. Aleksandrem Brolem, a blacharzem Bronisławem Sikorą. W pewnym momencie poczęli przeciwnicy okładać się pięściami, a następnie już rzucili się na noże. Brol począstował Sikorę pchnięciem w lewe podramię, a Sikora na odwet pchnął Brola w prawy bok, zadając mu poważne uszkodzenia ciała. Ciężko rannego odwieziono niezwłocznie do szpitala Spółki Brackiej w Rydułtowach, gdzie pozostaje pod opieką lekarską. Według orzeczenia dr. Fryczkowskiego doznał Brol złamania żebra i naruszenia wątroby. Jak dochodzenia wykazały, obaj osobnicy byli w stanie podpitym, całe zajście wynikło na tle porachunków osobistych. (R)

Zlikwidowanie zatargu zarobkowego

w Spółce „Godula"

U komisarza demobilizacyjnego, inż. Maske odbyła się 21 bm. konferencja w sprawie zatargu, powstałego w spółce Godula. Zatarg wynikł na tle zaszeregowania pewnej ilości robotników do taryfy budowlanej i w następstwie tego wykreślenia robotników ze Spółki Brackiej.

Robotnicy ci pobierali dotychczas zarobki według taryfy górniczej i korzystali ze wszelkich uprawnień Spółki Brackiej. Na skutek interwencji komisarza demobilizacyjnego, inż. Maske, przedstawiciele dyrekcji firmy Godula zgodzili się na dalsze pozostawienie robotników w Spółce Brackiej. Inne drobne nieporozumienia między dyrekcją a robotnikami zostaną załatwione w drodze bezpośrednich pertraktacyj.

Dnia 19 sierpnia br. po krótkiej, ciężkiej chorobie, zaopatrzony św. Sakramentami, zasnął w Bogu mój najukochańszy mąż, ojciec, syn, brat i szwagier

ś. p. Paweł Bartyla

st. asesor kolejowy,

przeżywszy lat 46.

O czem zawiadamia w smutku pogrążona

Rodzina.

Katowice, dnia 19 sierpnia 1934 r.

Pogrzeb odbędzie się dnia 23 bm. o godz. 8,30 z domu żałoby przy ul. Mikołowskiej nr. 3.

Właściciel tajnej gorzelni z Zawiercia

skazany na 5 mies. więzienia i 2 tysiące zł. grzywny

We wtorek w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu odbyła się rozprawa przeciwko 41-letniemu Romanowi Płaczkowskiemu z Zawiercia (Wesoły Świat 32), oskarżonemu o fabrykację spirytusu.

Płaczkowski urządził prawdziwą fabrykę, jednak na skutek denuncjacji, został aresztowany przez lotną brygadę skarbową z Częstochowy. Urządzenie zostało skonfiskowane, a Płaczkowski aresztowany.

Po zeznaniach świadków P. został skazany na 5 mies. więzienia, 2 tys. zł. grzywny i 200 zł. kosztów sądowych. W razie niściągalności, grzywna zamieniona zostanie na 20 dni dalszego więzienia.

Pogrom żydów w Sosnowcu

Echa samobójstwa w celi więziennej

W ub. wtorek w sądzie okręgowym w Sosnowcu odbył się dalszy ciąg procesu przeciwko Irenie Martel z Sosnowca, oskarżonej o zorganizowanie pogromu żydów na ulicy Modrzejowskiej w Sosnowcu. Martel, wraz ze swym kochankiem Marjanem Kuncem w stanie pijanym, poczęli bić żydów, krzycząc: „bij, morduj!".

Wśród żydów wybuchł popłoch, jednak zjawienie się policji położyło kres awanturze.

Awanturnicy zostali aresztowani, a po doprowadzeniu ich do komisarjatu, poczęli łamać balustradę, demolować urządzenie i... bić policję.

Awanturniczej parze nałożono kajdanki, osadzając ją w więzieniu. Na drugi dzień rano w celi znaleziono zwłoki Kunca, wiszące na pasku u ramy okiennej.

Na temat samobójstwa krążyło szereg sprzecznych wieści, a tajemnicę samobójstwa miała wyjaśnić Martel. Z tego powodu proces budził ogromne zainteresowanie.

Martel jednak milczała jak zaklęta, nie odpowiadając nawet po usłyszeniu wyroku skazującego ją na 8 mies. więzienia.

Chciał się koniecznie dostać do szpitala

Na ul. Jagiellońskiej w Chorzowie Dz. I znaleziono pewnego osobnika, nie dającego żadnych znaków życia. Nieznajomego przewieziono natychmiast do szpitala, gdzie lekarz stwierdził, iż jest to symulant, który w ten sposób chciał się dostać do szpitala. Okazał się nim Jan Gajowski, zam. w Brzezinach Śl. (ok)

Zaginięcie

W dniu 30 lipca b. r. w Żyglinie (pow. Tarn. Góry) około godziny 11 oddaliła się z domu nic nikomu nie mówiąc Antonia Donajewska, żona bezrobotnego Wojciecha Donajewskiego. Wymienioną poszła w niewiadomym kierunku i dotychczas do domu nie powróciła ani też nie dała o sobie żadnych wiadomości.

Zaginiona liczyła lat 50, była wzrostu małego (1.55 cm.), tęgiej budowy ciała, ubrana była po wiejsku, Donajewska zabrała z sobą zapasowe ubranie i obuwie, okulary i książkę do nabożeństwa. Wszystko spakowała w tobołek i udała się w stronę Lublińca.

Nadmienić należy, że Donajewska pozostawiła w domu 3 dzieci poniżej 14 lat. Wszelkie wiadomości o zaginionej należy kierować do najbliższego komisarjatu P. P. (Pl).

Tylko trochę krwi się lało...

W ub. niedzielę w czasie zabawy tanecznej w restauracji Pawła Ficka w Wesołej w pow. Pszczyńskim, powstała pomiędzy kilkoma gośćmi kłótnia, która w krótkim czasie zamieniła się w krwawą bójkę. W toku zajścia 39-letni górnik Krystjan Skolut doznał przebicia tętnicy, 34-letni robotnik Ludwik Haśnik odniósł ranę kłótą na piersi, zaś 24-letniemu Wincentemu Haśnikowi okaleczono lewą rękę. Rannych odstawiono do lecznicy Brackiej w Murckach.

Jako głównych sprawców bójki policja przytrzymała Piotra Jamroza i Wiktora Serkę, obaj z Brzezinki. (ok)

Rowerzysta pod kołami samochodu

W ub. poniedziałek pomiędzy godz. 18,00 na szosie pod Piotrowicami, w pow. Pszczyńskim, auto osobowe Śl. 7617 najechało na rowerzystę Aleksandra Norasa z Katowic, ul. Strzelecka 21. Rowerzysta odniósł ciężkie obrażenia na całem ciele. Pierwszej pomocy udzielił rannemu dr. Pressler z Piotrowic, poczem odstawiono go do szpitala miejskiego w Katowicach. Po wypadku szofer odjechał w nieznanym kierunku, nie troszcząc się o swą ofiarę. (ok)

Samobójstwo

W dniu 20 bm. o godz. 14,00 popełnił samobójstwo przez powieszenie się 55-letni robotnik Roman Sich, zamieszkały w Rudzie, pow. Świętochłowicki. Powodem targnięcia się na życie był roztrój nerwowy. (ok)

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

KINA W ZAGŁĘBIU:

SOSNOWIEC. Zagłębie: „Jej czar" Eden: „Życie bez jutra" Palace: „Sztuka życia".

BĘDZIN. Nowości: „Cesarskie łowy". Światowid: „Samarang".

CZELADŹ. Czary: „Brat djabła".

ZAWIERCIE. Stella: „Nowoczesny Robinzon".

— ROBOTY PUBLICZNE W SOSNOWCU. Magistrat Sosnowiecki ukończył 6-letni plan robót publicznych na terenie miasta. Na przeprowadzenie tych robót Fundusz Pracy daje 16,726.000 zł. Przedewszystkiem przeprowadzone mają być roboty około regulacji rzek Brynicy i Czarnej Przemszy. Przy robotach tych ma być zatrudnionych w ciągu całego roku około 1000 bezrobotnych. Roboty rozpoczęte mają być z początkiem przyszłego roku. Obecnie magistrat zatrudnia około 700 bezrobotnych.

— POŻAR W BRZĘCZKOWICACH. 19 bm. w Brzęczkowicach, gm. Wojkowice Kościelne, wybuchł pożar, który strawił stodołę z zbożem Władysława Pablowa. Straty 1200 zł.

— NA KOP. „SATURN" wskutek „krótkiego spięcia" został porażony prądem mechanik Grzyb. Stan rannego lekki i nie zagraża życiu.

— PRZECIW KASIE BRACKIEJ. Robotnicy kop. Mars w Łagiszy w czasie odczytu wypowiedzieli się przeciw kasie brackiej, która, według ich zdania, nie zapewnia im spokojnej starości. Domagają się likwidacji kasy.

— REDUKCJE W ZAWIERCIU. Magistrat Zawiercia zredukował 300 robotników sezonowych, zatrudnionych przy robotach publicznych.

Tragiczna śmierć rowerzystki

przy zderzeniu się z motocyklem

W dniu 19 bm. o godz. 18,30 zdarzył się w Orzeszu, w pow. Pszczyńskim, ciężki wypadek, w czasie którego poniosła śmierć jedna osoba. Krytycznej chwili szosą przejeżdżał motocykl Śl. 4487, kierowany przez niejakiego Franciszka Prochasa z Zawiści. W pewnej chwili nadjechała na rowerze Jadwiga Czogałówna, która wskutek własnej nieostrożności wpadła na motocykl.

Rowerzystka doznała pęknięcia czaszki oraz innych obrażeń. Nieszczęśliwa zmarła w krótkim czasie po wypadku. Wine wypadku ponosi sama zabita. (ok)

Defraudacja rat pożyczki narodowej

Dyrekcja „Polski Zachodniej" ściągała pracownikom pożyczkę, ale nie odprowadzała jej do Kasy Skarbowej!

Z początkiem bież. miesiąca wykryto w Wydawnictwie miejscowego organu prorządowego **„Polska Zachodnia"** w **Katowicach większe nadużycia**, popełniane od dłuższego czasu przez **dyr. Wydawnictwa p. Franciszka Głowackiego** (nie identycznego z dyr. Drukarni Śląskiej p. Fr. Głowackim) oraz głównego książkowego Wydawnictwa p. Szildego.

W czasie nieobecności dyr. Głowackiego, bawiącego na urlopie, stwierdzili mianowicie członkowie władz nadzorczych Wydawnictwa pp. **Czoponowski** oraz **dr. Górski**, m. in. **nadmierne obciążenie kont osobistych obu panów.** Konto dyr. Gł. **obciążone było kwotą 6.000 zł.**, i także samą kwotą **konto książkowego p. Szildego.** Pozatem stwierdzono w szeregu wypadków **fałszowanie kwitów.** Na jaką kwotę sfałszowano kwity, do tej pory jeszcze nie ustalono.

Wreszcie stwierdzono, że dyrekcja ściągnęła pracownikom **odpowiednie kwoty na pożyczkę narodową**, lecz poza 2 ratami reszty rat **nie odprowadzała do kasy skarbowej.** Ponieważ pracownicy uporczywie lecz bezskutecznie domagali się dostarczenia im obligacyj pożyczki narodowej, poskarżyli się w tej sprawie u władz nadzorczych, które przeprowadziły dochodzenia i stwierdziły wspominane wyżej nadużycia.

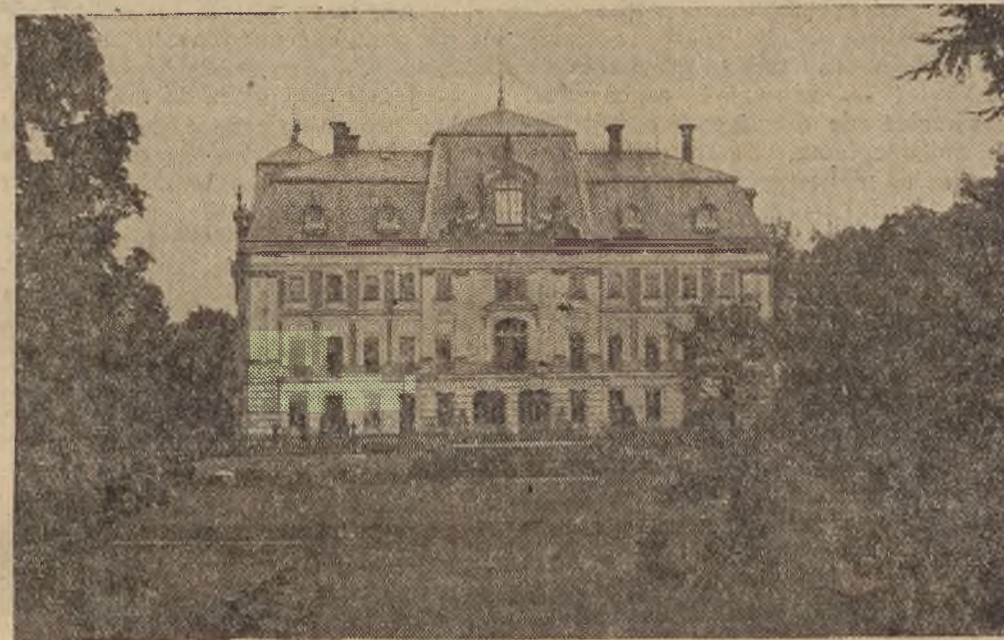
W rezultacie **zwolniono z miejsca dyr. Głowackiego oraz p. Szildego.** Sprawy do prokuratora jednak nie skierowano, obawiano się bowiem zbyt wielkiego rozgłosu.

Spodziewać się należy, że wobec wyraźnego wykrycia nadużyć i sprzeniewierzenia sum, **należnych Skarbowi Państwa** z pożyczki narodowej, tak władze skarbowe jak i prokuratorskie wyciągną **należyte konsekwencje.**

Porażony prądem o napięciu 20 tys. volt

Okropny wypadek w Jaroszowicach

W dniu 18 bm. wydarzył się w wiosce Jaroszowcie, w pow. Pszczyńskim, smutny wypadek, spowodowany lekkomyślnością. W krytycznym dniu około godz. 20 na jeden z przechodzących przez tę miejscowość masztów, przewodzących prąd wysokiego napięcia o sile **20.000 volt**, wspiął się niejaki Jan Kucik. Naturalnie chłopak doznał ciężkiego poparzenia rąk i nóg i **zawisł na przewodach.** Po zdjęciu nieszczęśliwego z przewodów odzieziono go w stanie groźnym do szpitala w Tychach. (ok)



Zamek księcia Pszczyńskiego w Pszczynie, w którym odbyły się w ostatnich dniach głośne licytacje. (Ag. fotogr. „Polonji" i „Siedmiu Groszy". Fot. Cz. Datka)

Długo się nie cieszyli łupem

Pod zarzutem kradzieży **2.000 zł.** ze składu skór Fiszera i Rechnica w Katowicach, przy ul. Kochanowskiego 11, dokonanej w pierwszych dniach bm. przytrzymano Antoniego Jajczyka, Rajmunda Fojta, 5-cio krotnie karanego za kradzieże, oraz Stanisława Kasprzaka, karanego już poprzednio więzieniem za kradzież **z włamaniem.** Jajczykowi w czasie rewizji osobistej skonfiskowano ze skradzionych pieniędzy **340 zł.**, a Fojtowi parę trzewików i inne drobiazgi, nabyte za skradzione pieniądze. W czasie rewizji domowej, przeprowadzonej w mieszkaniu znajomej Fojta Anny Pancherzowej, zam. w Zawodziu, zajęto **garderobę i bieliznę damską, oraz trzewiki.** Przedmioty te zakupił Fojt, a następnie podarował **je Pancherzowej.** Wraz z doniesieniem odstawiono wszystkich przytrzymanych do dyspozycji władz sądowych.

Żniwo Śl. Straży Granicznej

Śląska Straż Graniczna w drugim kwartale bm. zatrzymała **ogółem 6152 osoby z przemyconym towarem oraz 1253 osoby bez towaru**, usiłujące przekroczyć nielegalnie granicę. Ogólna wartość skonfiskowanego towaru, pochodzącego z przemytu, **wynosiła około 760.000 zł.** Prócz tego skonfiskowano towar, pochodzący z t. zw. kontyngentów gdańskiego, wartości około 30.000 zł. Pozatem w wyniku przeprowadzonych kontroli i rewizyj zajęto nieodstemplowane rachunki na **sumę około 7.311.000 zł.**

OSCHŁA JUŻ ZIEMIA, OSUSZMY ŁZY...



Czy w Twoim lokalu wisi nalepka, świadcząca, że opodatkowałeś się na rzecz powodzian?

Szajka złodziei sklepowych pod kluczem

W ub. miesiącu przytrzymany został w Katowicach **22 letni Sieba Stefan**, pochodzący z Wielunia, bez stałego miejsca zamieszkania, czeladnik rzeźnicki, poszukiwany przez I. Komis. w Katowicach, pod zarzutem kradzieży mieszkaniowej, dokonanej na szkodę Jadwigi Michalskiej. Siebie, łącznie z niejakim Adolfem Dziedzicem, również bez stałego miejsca zamieszk. i Stanisławem Garsińskim z Częstochowy, odsiadującemu obecnie karę więzienia w Tarn. Górach, udowodniono cały szereg kradzieży mieszkaniowych i sklepowych, a to: **na szkodę kupca Ruseckiego w Wełnowcu, Herckiego Alfreda** z W. Hajduk, **Szuły Teodora** z Rydułtów, **Horna Artura** z Rybnika, na szkodę **Sp. Akc. Bata w Żorach, kupca Freiberga Izydora** w Tarn. Górach, kupca Kuklawskiego w Tarn. Górach i czeladnika piekarskiego Hericha Pawła również w Tarnowskich Górach. W toku dalszych dochodzeń ujawniono i paserów, a mianowicie: **Krystka Franciszka** w Bogucicach i **Janika Walentego**, zamieszkałego w sypialni kopalni „Ferdynand". W czasie rewizji domowej przeprowadzonej u Krystka, znaleziono cały szereg przedmiotów, pochodzących z tych kradzieży.

Kier. szkoły w Gumnach popełnił samobójstwo

Dn. 20 b. m. nad ranem o godz. 5-ej w **Gumnach**, pow. Cieszyn, **49-letni kier. szkoły powszechnej, Paweł Szurman**, cierpiący od dłuższego czasu **na rozstrój nerwowy, skoczył do studni i utonął.**

Karkoszka contra Rozsypoł

Sensacyjny proces przed sądem w Katowicach

Wśród olbrzymiego zainteresowania odbyła się w ub. wtorek przed Sądem Okręgowym w Katowicach jako instancji odwoławczej, rozprawa posła z klubu B. B. **Jana Karkoszki z Mikołowa przeciw kupcowi Pawłowi Rozsypołowi, prezesowi organizacji N. Ch. Z. P. (B. B. W. R. na Śląsku) z Mikołowa.**

Według aktu oskarżenia osk. Rozsypoł skierował przed kilkoma miesiącami list do prezesa B. B. Sławka i posła Witczaka, i w liście tym postawił kilka ciężkich zarzutów pod adresem oskarżyciela prywatnego. M. in. Rozsypoł zarzucił Karkoszce, że w czasie kiedy był **pruskim żandarmem, znęcał się nad powstańcami i stawiał ich pod mur.** Pozatem w liście postawionych było wiele innych nieprzyjemnych dla Karkoszki zarzutów. nad którymi **jednak oskarżyciel prywatny przeszedł do porządku dziennego.**

Na wtorkowej rozprawie sąd przesłuchał 11 nowych świadków.

Jako pierwsza zeznaje Paulina Sikorowa. Świadek podaje, że w okresie **plebiscytu jej 14-letni syn, który utrzymywał bliższy kontakt z powstańcami oraz wojskami koalicyjnemi został aresztowany przez Karkoszkę.** Karkoszka odebrał pozatem chłopcu **posiadaną gotówkę.**

W odpowiedzi na to oskarżyciel prywatny oświadcza, że przytrzymany przez niego chłopak był niepoprawnym i nie chodził do szkoły, wobec czego Karkoszka otrzymać miał polecenie zatrzymania go. Inni świadkowie zeznali, że Karkoszka nieomal do ostatnich chwil **należał do niemieckich organizacyj**, a dopiero kiedy wiadomem było, że Śląsk przypadnie Polsce, przerzucił się szybko do organizacyj polskich. Niektórzy świadkowie stwierdzają pozatem, że gdy się zwracali do Karkoszki jako żandarma w języku polskim, ten ich zwykle wyzywał. Inni znowu świadkowie podają, że w czasie kiedy szli do pracy, zostali zatrzymywani przez Grenzschutz oraz Karkoszkę, poczem stawiano ich pod mur i znęcano się nad nimi. Świadkowie stwierdzają ponad wszelką wątpliwość, że przy tem był obecny Karkoszka, nie mogą jednak stwierdzić, czy byli bici przez niego. M. in. zatrzymany wtedy został **św. Wilhelm Marcol, którego w nieludzki sposób pobito.** Kiedy Marcol zwrócił się do będącego przytem Karkoszki o interwencję, Karkoszka jej odmówił. Wkońcu zeznaje **Ludyga Laskowski**, który oświadcza, że uważał oskarżyciela prywatnego **za człowieka, któremu można zawierzyć.** Uważa przeto, że Karkoszka nie mógł dopuścić się czynów krzywdzących Polaków.

Po przesłuchaniu wszystkich świadków, osk. Rozsypoł wniósł o dopuszczenie dalszych świadków, którzy zeznać mają w tej sprawie. Sąd dopuścił tych świadków i w tym celu rozprawę odroczył.

Ze względu na osoby, jakie zaangażowane są w tym procesie sprawa budzi olbrzymie zainteresowanie.

Nieudałe zabójstwo pod Mysłowicami

Niedoszły zabójca zbiegł po dokonanej zbrodni

Dnia 20 bm. o godz. 14 w domu Piotra Grzegi w Brzęczkowicach, pod Mysłowicami, w toku niesnasek mieszkaniowych niejaki Józef Długajczyk (Zacisze 2), żonaty i **bezrobotny, usiłował zabić 4 strzałami z rewolweru** lokatora Franciszka Grzegę, zam. w **tymże domu.** Długajczyk zranił Grzegę w lewe ramię, poczem zbiegł **z bronią i do tej pory ukrywa się.**

Grzegę odstawiono z ciężką raną postrzałową do szpitala miejskiego w Mysłowicach, gdzie **pozostał pod opieką lekarską.**

Natychmiast podjęty pościg za sprawcą zbrodni **nie dał do tej pory rezultatu.** Długajczyk, widząc padającego na ziemię Grzegę, sądził widocznie, że padł trupem i dlatego zbiegł, **obawiając się następstw zbrodni.**

Nie będzie obniżki płac w górnictwie Zagłębia

Ministerstwo nie dopuściło do „dobrowolnej" obniżki

Przed dwoma tygodniami donosiliśmy o akcji podjętej przez zarząd jednej z większych kopalń w Zagłębiu, za „dobrowolną" obniżką płac o 15 proc. Wśród robotników puszczono listę, zmuszając ich do wyrażenia swym podpisem zgody na „dobrowolną" obniżkę.

Robotnicy za pośrednictwem C. Z. G. zaprotestowali przeciwko tej akcji u władz.

Sprawa oparła się o ministerstwo, które w ubiegły poniedziałek wydało **decyzję, zabraniającą zbierania podpisów.**

Władze centralne wogóle nie zgadzają się na obniżkę płac w górnictwie, zdaniem ich nieuzasadnioną.

O decyzji tej inspektorat pracy zawiadomił górników i przemysłowców w Zagłębiu.

Sanacja stosunków na kop. „Małgorzata" w Będzinie

W ub. wtorek w inspektoracie pracy w Sosnowcu odbyła się konferencja w sprawie **unormowania stosunków na kop. „Małgorzata"** w Będzinie. Jak już pisaliśmy, robotnicy na tej kopalni byli w nieludzki sposób wyzyskiwani. Właściciele płacili jak chcieli, nie dawali urlopów, nie ubezpieczali robotników, nie dawali deputatów, za pracę w niedzielę płacili, jak za zwykły dzień itp.

Inspektor pracy postawił właścicielom ultimatum: **albo podporządkują się ogólnym przepisom, albo też przedsiębiorstwo zamkną.**

Po konferencji została zawarta umowa, która obowiązywać będzie do 1-go stycznia br. Unormowane zostały płace robotników, **a robotnicy korzystać będą z przysługujących im praw.**

18 razy uciekał z zakładu poprawczego

Policja w Łaziskach Górnych, w pow. Pszczyńskim, przytrzymała 19-letniego **Jerzego Paszkę**, pochodzącego z Łazisk Górnych, który zbiegł z zakładu wychowawczego w **Cerekwicy Wielkiej, woj. Poznańskie.** Paszke umieszczony był pozatem już w podobnym zakładzie w Cieszynie, skąd zdołał zbiec 14 razy. Z zakładu w Cerekwicy zbiegł on już po raz czwarty. (ok)

Męczennica w Koronie

— To nazwisko fałszywe! Nie wiedzieliście może, że ta dziewczyna jest córką starego nihilisty?

— Jak bym zdrów chciał być, nie wiedziałem.

— Więc ową Józefiną Neipert jest hrabianka Szalenburg, córka uwięzionego spiskowca. Ale milczeć o tem! Pilnuj jej dobrze, dowiedz się, u kogo ona tu bywa, kto jej daje pieniądze, i kto do niej przychodzi. Staraj się pozyskać jej zaufanie, a gdy czas stosowny nadejdzie, to poślę ją do ojca!

W tejże chwili wyszła z domu zakonnica. Wasyl cofnął się i wyjąwszy z kieszeni złotą monetę, podał ją zakonnicy, mówiąc pokornie:

— To dla naszych biednych.

Młoda kobieta zadrżała, a w oczach jej błysnęły łzy.

Milcząc, poszła dalej.

ROZDZIAŁ XVIII. POLITYCZNA KRADZIEŻ

Książę Basano mieszkał w jednym z najpiękniejszych pałaców w Petersburgu.

Dzisiejszego wieczora błyszczały okna jasnem światłem, a przed bramę zajeżdżały liczne karety, zwożąc strojnie ubranych gości na wielki bal.

W salonach jaśniały brylanty, woniały kwiaty, muzyka grała, wesołe rozmowy i śmiech brzmiały wokoło, i patrząc na te wytworne panie i świetnych kawalerów, nie można było przypuszczać ani na chwilę, aby poza zbytkami i strojami miał się ukrywać smutek i cierpienie!

A jednak tak było!

Czy owa piękna, młoda kobieta, mająca dla każdego uśmiech, uścisk ręki i uprzejme słowo, czuła się prawdziwie szczęśliwą?

Ową piękną i na pozór tak wesołą kobietą była księżna Diana Bassano! Cały Petersburg zazdrościł księciu takiej żony.

Rozmawiała ona obecnie z ambasadorem austrjackim, a wysoki dostojnik patrzał na nią z zachwytem i nakłaniał, aby raz też przyjechała na dłuższy czas do Wiednia.

— Owszem, bardzo chętnie — odrzekła Diana z uśmiechem. — I może będę miała wtenczas szczęście poznania waszej ubóstwianej cesarzowej Elżbiety!

— Naturalnie! — zawołał ambasador. — Ale teraz, chociaż z przykrością, muszę księżnę pożegnać. Widzę tam mego sekretarza, barona Frascati i chciałbym go o coś zapytać.

— Ah, piękny Karol! — uśmiechnęła się Diana. — Ulubieniec wszystkich pań w Petersburgu! Ale on patrzy tylko na jedną, na hrabinę Barin! Biedny chłopiec. Zakochany w niej po uszy...

Ambasador udał, że nie słyszy ostatnich słów Diany i odszedł, a zbliżywszy się zaraz potem do Karola, pociągnął go na stronę i rzekł cicho:

— Otrzymałem przed chwilą telegram od ministra Andrassy'ego z poleceniem natychmiastowego odesłania kopji przymierza austrjacko-niemieckiego. Ważny ten dokument znajduje się w rękach pana. Przynieś go pan jutro o dziesiątej rano do mego biura!

— Stawię się punktualnie! — odparł Karol.

— Spodziewam się, że dokument ten dobrze schowany? Bo gdyby wpadł komu w ręce... Jakie skutki mogłoby to pociągnąć za sobą!

— Dokument ten znajduje się w żelaznej szkatułce, przymocowanej śrubami do podłogi pod mojem łóżkiem.

— A służba pana jest wierna?

— Mam jednego tylko służącego, starego Szczepana, byłego sierżanta węgierskiego, który dałby się prędzej w kawały porąbać, niż naruszyć moją własność!

— Jest on teraz w domu?

— Tak! I ma surowy rozkaz niewpuszczania nikogo do mieszkania!

— Dobrze. Ale cicho. Zdaje mi się, że nas ktoś podsłuchuje.

W bezpośredniej bliskości rozmawiających ukazali się teraz nagle dyrektor policji Wasyl i hrabia Barin. Obydwaj śmiali się głośno, a hrabia Barin śmiał się nawet tak serdecznie, że aż przechylił głowę w tył, zbliżając ją tym sposobem jeszcze bliżej ku szepcącemu ambasadorowi.

— Muszę ten dowcip opowiedzieć mojej żonie, zawołał teraz i ująwszy Wasyla pad rękę, poszedł z nim wolno dalej.

— Było to tylko przypadkowe spotkanie! — zauważył ambasador. — Chociaż nie dowierzam ani jednemu, ani drugiemu. Są to, podług mego zdania, niebezpieczni ludzie.

— Ah nie! — rzekł Karol żywo. — Co do hrabiego Barina, to ręczyłbym za jego uczciwość!

— Jesteś pan młodym i masz wrażliwe serce! Wszyscy mówią już o twych uczuciach dla pięknej hrabiny Barin!

Frascati zarumienił się.

— Ah, odrzekł, są to inne powody...

— Ależ ja się wcale nie mieszam do pana spraw prywatnych, — przerwał ambasador, — proszę tylko mieć otwarte oczy! Obawiam się zawsze, że nas tu szpiegują!

Mówiąc to, odszedł.

Frascati został sam, zamyślony i niespokojny. Dziś, rzekł sobie po chwili w duszy, musi się ta rzecz rozstrzygnąć. Muszę się dowiedzieć, czy to omyłka, czy też przypuszczenia moje, oparte na tem podobieństwie, są słuszne! Gdybym się nie mylił, to może zdołałbym ją wyrwać z rąk zbrodniarza, który ją oszukuje! Ale ja jej nie kocham! O, moja najdroższa Soniu, tobie ja będę wiernym aż do śmierci! Żadna inna nie będzie panować w mem sercu!

Wasyl tymczasem i Barin zbliżali się do bufetu.

— Więc dziś! — szepnął Wasyl.

— Dziś! Zniknę za chwilę! — odrzekł Barin równie cicho.

— Masz pan potrzebne narzędzia?

— Tak! W kilku minutach będzie wszystko załatwione! Nikt nie pozna, że obca ręka otwierała szkatułkę.

— O to mi też bardzo chodzi! Nikt niema wiedzieć o kradzieży. Po kilku godzinach położysz pan dokumenty na dawne miejsce. Odpisanie nie trwa długo. Czy żona pana zatrzyma barona Frascati aż do rana na balu?

— Tak! Ale ona nie wie nic o naszych planach.

— Dobrze. Co pan uczynisz z tym starym węgierskim służącym?

— Nie wiem, ale będę sobie umiał poradzić.

Hrabia Barin uśmiechnął się dziwnie i po chwili już go w pałacu nie było.

W buduarze księżnej inna się równocześnie odgrywała scena.

Na złoconym fotelu siedziała Felicja, a przed nią stał Frascati.

— Dziękuję pani, mówił Karol cicho, że przyszłaś tutaj!

— Co pan o mnie pomyśli? — odrzekła młoda kobieta, rumieniąc się. — Ja, żona innego, zgodziłam się na tę schadzkę! Uważasz mnie za lekkomyślną...

— Nigdy! I abyś pani zupełnie była spokojną, powiem zaraz otwarcie i szczerze: ja pani nie kocham!

Felicja podała mu rękę.

— Ah, jakże jestem szczęśliwą, że się na panu nie omyliłam! Mów pan teraz śmiało, o co chodzi!

— Jeżeli pani masz do mnie zaufanie, to proszę o jeszcze jedną łaskę! Zgódź się pani na krótką rozmowę w mojem prywatnem mieszkaniu! Jest to konieczne dla pani!

— Dla mnie?

— Tak! Postawię tam pani pytanie, a od odpowiedzi zależeć będzie całe twoje szczęście!



Na złoconym fotelu siedziała Felioja, a przed nią stał Frascati

— Czemu pan tutaj o to mnie nie pytasz?

— Ah, to taka ważna rzecz! Przedewszystkiem jednak chciałbym panią usunąć z pod wpływu pewnej osoby...

— Nie rozumiem tego!

Felicja drżała ze strachu, że Frascati poznał ją i że widzi w niej złodziejkę brylantów cesarzowej.

— Miej pani zaufanie do mnie, — prosił Karol, przysięgam ci, że nie pożałujesz tego. Uszczęśliwisz nietylko siebie, ale i pewnego starca, jęczącego w więzieniu...

Wspomnienie ojca zwyciężyło wszelkie namysły Felicji.

— Dobrze! — zawołała. — Idę z panem!

— Dzięki Bogu! Podaj mi pani ramię. Wyjdziemy bocznemi drzwiami. Mój powóz czeka.

Felicja wstała i wyszła z Karolem. Doznawała w tej chwili takiego uczucia, jak gdyby po długiem, daremnem szukaniu znalazła prawdziwego przyjaciela i opiekuna!

W sypialni barona Frascati siedział Szczepan, jego stary, wierny sługa. Był to niegdyś waleczny żołnierz, a po wystąpieniu z wojska przyjął miejsce u starego barona Frascati i po śmierci tegoż służył wiernie synowi jego. Kochał on Karola z całego serca i byłby w razie potrzeby oddał życie za niego.

Karol kazał mu dziś nie wychodzić ani na krok z sypialni i pilnować szkatułki, Szczepan więc usiadł sobie wygodnie przy oknie i zaklął straszliwie!

Bo posiadał on jedną namiętność, to jest lubił nadewszystko palić fajkę!

Kuzyn jego przysyłał mu stale z Budapesztu węgierską tabakę, w Petersburgu nie mógł jej nigdzie znaleźć, i wczoraj właśnie ukradł mu ktoś całe pudło wraz z fajką i tabaką. Złodziejem był bez wątpienia jakiś żebrak, któremu dał talerz zupy, a który mu za to wziął najulubieńszą i jedyną rozrywkę. O, gdyby go teraz Szczepan miał pod ręką! Ale siedzieć całą noc i nie palić! Któż to wytrzyma?

— Przeklęty żebrak! — mruczał Szczepan. — Dałbym nie wiem co za moją tabakę!

Nagle zerwał się z krzesła i otworzył okno. Zdawało mu się, że ktoś puka do drzwi.

Czy pan baron wraca? Wpół do pierwszej!

I już chciał biegnąć na dół, ale w samą porę przypomniała mu się szkatułka! Nie, z pokoju wyjść mu nie wolno pod żadnym na świecie warunkiem!

Pukanie powtórzyło się mocniej, raz, drugi i trzeci.

Szczepan wychylił się teraz oknem i o mało nie krzyknął z radości!

Przed domem stał żebrak, a w rękach jego znajdowało się pudło z tabaką!

— Wielmożny panie! — zawołał teraz żebrak. — Sumienie nie dało mi usnąć spokojnie! Myślałem, że w pudle są pieniądze i dlatego wziąłem je. Ale tabaka nie jest mi potrzebną!

— Hoho, to ty widać nie palisz! — krzyknął Szczepan!

— Nie! Dajcie mi chociaż parę groszy na wódkę! Za to, że wam odnoszę tabakę!

— Zabawny złodziej! — Spuszczę ci sznur, przywiąż do niego pudło, a skoro będę miał szkatułkę moją w ręku, rzucę ci parę groszy.

Kilka minut później miał Szczepan swój skarb, a żebrak, obdarzony srebrną monetą, oddalił się od willi barona Frascati. Szczepan natychmiast nałożył fajkę i zamknąwszy okno, zaczął palić.

— Ach, jaka to rozkosz!

Wkrótce był cały pokój napełniony dymem, a Szczepan uczuł nagle gwałtowny ból głowy.

Jak mu w uszach szumieć zaczęło! Co to miało znaczyć? Teraz nie mógł już rozpoznać przedmiotów w pokoju, oczy jego zamykały się. Czyżby tabaka była temu winną?

— Ratunku! — jęknął. — Ratunku! Duszę się! Duszę...

Szczepan spadł z krzesła i leżał nieruchomy na ziemi, a z fajki unosiły się ciągle jeszcze gęste i czarne kłęby dymu.

Nieszczęśliwy nie czuł już nic. Przez kilka minut panowała w pokoju głęboka cisza, potem zbliżył się ktoś ostrożnie i otworzył cicho drzwi. Wysoka postać męska stanęła na progu.

Gdyby Szczepan był teraz przytomnym, to poznałby z łatwością w nowoprzybyłym owego żebraka, ale bohater z pod Magenty nie mógł nawet palcem ruszyć.

— Opium w tabace skutkowało dobrze! — szepnął Barin z uśmiechem zadowolenia. — Trzeba mi go zanieść na łóżko. Wierny sługa musi wyglądać tak, jak gdyby był pijany, inaczej Frascati mógłby mieć podejrzenie...

Schylił się i z podziwienia godną siłą podniósł nieprzytomnego, jak dziecko. Położywszy go w przyległym pokoju na kanapie, wyjął z kieszeni butelkę z wódką, otworzył mu usta i wlał kilka kropli płynu. Butelkę postawił przy kanapie, na ziemi.

W następnej chwili wrócił do sypialni Karola i zabrał się natychmiast do otworzenia szkatułki.

Zamek widać był mocny, bo Barin próbował jednego wytrycha po drugim, i dopiero po upływie mniejwięcej kwadransa, podniósł się z dokumentem w ręku. Z czoła jego spływały grube krople potu.

— Mam, czego szukałem! — szepnął radośnie. — Zarobiłem dwadzieścia tysięcy rubli! Za trzy godziny wrócę tu znowu!

(Ciąg dalszy nastąpi)

Mussolini i Schuschnigg

Spotkanie kanclerza Austrji z premjerem Włoch we Florencji

Z Florencji donoszą:

Powitanie kanclerza Schuschnigga we Florencji miało charakter bardzo uroczysty. Na peronie, udekorowanym flagami, ustawiły się kompanje honorowe milicji faszystowskiej z orkiestrą, oddziały młodzieży oraz malownicza grupa urzędników municypalnych Florencji w historycznych strojach renesansowych ze sztandarem. O godz. 10,30 zjawił się Mussolini w towarzystwie podesty, szefa biura prasowego hr. Ciano oraz podsekretarza stanu spraw zagranicznych Suvicha, ubranego w mundur wojskowy. O godz. 10,43 zajechał pociąg, z którego przy dźwiękach państwowego hymnu austrjackiego wysiadł kanclerz Schuschnigg, którego powitał Mussolini.

Mussolini wraz z kanclerzem austrjackim przy dźwiękach hymnu faszystowskiego przeszedł przed frontem oddziałów honorowych, poczem szef rządu włoskiego odprowadził kanclerza do samochodu, którym dr. Schuschnigg w towarzystwie hr. Schwarzenberga udał się do willi Antinori, znajdującej się w pobliżu Florencji. Rozmowy z Mussolinim toczyć się mają w pałacu de Marinis.

Popołudniu ogłoszono urzędowy komunikat o spotkaniu premjera Mussoliniego z kanclerzem Austrji Schuschniggiem: W willi de Marinis odbyły się między szefem rządu włoskiego a kanclerzem związkowym **dwie konferencje, które trwały ogółem 3 godziny.** W czasie tych konferencyj szczegółowo zbadano sprawy interesujące oba państwa w dziedzinie politycznej, gospodarczej i kulturalnej. **Stwierdzono wspólność dyrektyw i metod tyczących się niepodległości i integralności państwa austrjackiego, jak również sprawy całkowitej niezależności wewnętrznej,** co łącznie tworzy zagadnienie o charakterze europejskim oraz czynnik sprzyjający utrzymaniu spokoju na odcinku naddunajskim. Obaj mężowie stanu potwierdzili, jeśli chodzi o sytuację gospodarczą użyteczność **protokołów rzymskich, których zasięg może być wzmocniony i rozszerzony, a ponadto zgodzili się co do konieczności prowadzenia zgodnej akcji, zmierzającej do stałego ożywienia duchowej współpracy między obu państwami.** Te dyrektywy, które były zainicjowane przez nieodżałowanego kanclerza Dollfussa będą również na przyszłość wytycznemi stosunków między Włochami a Austrją.

Szef biura prasowego minister Ciano oświadczył przedstawicielom prasy międzynarodowej, że po konferencji premjer Mussolini powrócił do sztabu generalnego manewrów w Scarperia, zaś kanclerz Schuschnigg udał się na przejażdżkę do San Giminiano. Gość austrjacki powrócił do Florencji, poczem w nocy uda się do Genui. Minister Ciano zaprzeczył z całą stanowczością **pogłoskom, według których dr. Schuschnigg miałby spotkać się w Viareggio z b. cesarzową Zytą.** Sprawa Habsburgów, podkreślił minister Ciano, **nie była wcale tematem rozmów między premjerem Mussolinim a kanclerzem Schuschniggiem.** Dalej minister Ciano zaznaczył, że **sprawy wojskowe nie były omawiane w czasie konferencji.** Na pytanie, czy wynikiem dzisiejszej konferencji może być zawarcie nowego paktu bezpieczeństwa między Włochami a Austrją, **minister Ciano odpowiedział, że z tekstu komunikatu urzędowego nie wynika, by pakt taki miałby być zawarty.**

Rozmowa Mussoliniego z arcyksięciem?

Z Londynu donoszą:

„Daily Telegraph" donosi, **iż arcyksiążę Otto zdołał odbyć krótką rozmowę z Mussolinim. Premjer włoski nie pochwalał ani nie potępiał aspiracji monarchicznych księcia.** Na przedstawioną przez księcia możliwość zjednoczenia Austrji i Węgier pod jego berłem, Mussolini miał odpowiedzieć, **że nie może być** jeszcze mowy o restauracji, lecz, **że można się będzie nad tem zastanowić,** gdy sytuacja w Austrji ulegnie poprawie.

Z Norwegji donoszą, że arcyksiążę Otton Habsburg udał się z Frondheim statkiem na objazd Fjordów w północnej Norwegji.

Znamienny głos polityka francuskiego

o masowych wydaleniach robotników polskich

Z Paryża donoszą:

W związku z ostatniemi wydarzeniami w **Lyonie i Le Bourets,** przywódca neosocjalistyczny, deputowany **Deat,** ogłasza w **„L'Oeuvre"** artykuł p. t. **„Ciernisty problem pracowników cudzoziemskich".** Autor podkreśla, że w stosunku do pracowników cudzoziemskich **nie można stosować masowych wydaleń,** gdyż **byłoby to sprzeczne z elementarnemi zasadami ludzkości.** Następnie tego rodzaju **akcja wymagałaby uprzednich rokowań dyplomatycznych,** gdyż w **przeciwnym razie groziłoby to naprężeniem w stosunkach z zainteresowanemi krajami.**

Dalej autor artykułu stwierdza, że **robotnicy francuscy nie chcą wykonywać pewnych ciężkich prac** i dlatego ziemianie francuscy zmuszeni byli uciekać się do pomocy robotników polskich. Pracodawcy starają się zatrzymać robotników cudzoziemskich, twierdząc, **że są oni w pewnych wypadkach nie do zastąpienia,** ale w rzeczywistości **czynią to dlatego, że wobec niezsyndykalizowanych tych robotników łatwiej stosować nacisk i przekraczać ustawę o 8-mio godzinnym dniu pracy.**

ŻONA ZA KOLEKCJĘ

ZNACZKÓW POCZTOWYCH

Z Londynu donoszą:

Zapalony filatelista, Ryszard Frost w Hoboken **sprzedał 30-letnią swą żonę za jej zgodą swemu sąsiadowi, który zapłacił mu 700 dolarów,** dodając do ceny kupna swego 6-cioletniego syna. **Niezwykły ten układ sporządzono w obecności notarjusza. Uzyskane stąd pieniądze zużył na kupno cennej kolekcji znaczków pocztowych.** Sprzedana żona odchodząc do swego nabywcy zabrała poprzedniemu mężowi **kilkanaście szczególnie wartościowych okazów filatelistycznych, wobec czego Frost zwrócił się do władz sądowych, oskarżając żonę swą o dokonanie kradzieży.** Pozwana przed sąd żona Frosta oskarżyła z kolei swego męża o zaprzedanie jej sąsiadowi.

Władze wytoczyły Frostowi, jak i jego sąsiadowi proces o dokonanie kupna i sprzedaży niegodnej z obowiązującem prawem.

STAN LICZEBNY ARMJI SOWIECKIEJ

NA DALEKIM WSCHODZIE

Paryż, 21. 8.

„Journal de Debats" zamieszcza dziś artykuł swego korespondenta ryskiego, w którym porusza **on sprawę armji sowieckiej na Dalekim Wschodzie.** Autor artykułu oświadcza, że Sowiety, zaniepokojone działalnością Japonji, postanowiły już w roku 1929 **zreorganizować swą armję na Dalekim Wschodzie.** Armja ta po 5-letniej pracy reorganizacyjnej obecnie **jest zmotoryzowana i zaopatrzona w nowoczesny sprzęt wojenny.** Liczy 7 dywizyj, z których **trzy stacjonują między Władywostokiem a Chabarowskiem.**

Każda dywizja **posiada 10 bateryj artylerji.**

Cała armja sowiecka na Dalekim Wschodzie posiada około 5.000 dział w znacznym stopniu zmotoryzowanych. Pozatem około 400 lekkich tanków i 100 ciężkich. Armja rozporządza **400 samolotami myśliwskiemi i 50-cioma ciężkiemi aparatami do bombardowania. Eskadra samolotów może odbyć raid do Tokio i zpowrotem na Syberję. Główna baza lotnicza znajduje się w Irkucku, a produkty niezbędne do wojny chemicznej wytwarzane są w Kemerowie.**

W dalszym ciągu artykułu korespondent pisze, że **Sowiety starają się zupełnie uniezależnić armję na Dalekim Wschodzie. Armja ta zaopatrywana jest w prowiant przez kołchozy miejscowe i posiada specjalny przemysł, produkujący dla jej potrzeb.** Na czele tej armji **stoi gen. Bluecher. Osoba kierownika tej armji budzi jednak pewne obawy wśród kierowników polityki moskiewskiej, z zaniepokojenie to wzbudza awanturnicza przeszłość tego generała, który kilkakrotnie zmieniał nazwisko.**

Konferencja żydowska w Genewie

Z Genewy donoszą:

W Genewie została otwarta konferencja **żydowska, w której bierze udział około 100 delegatów z 24 państw.** Jako przedstawiciele żydów z Polski są obecni pp.: Gotlieb, poseł Rosmaryn, rabin Rubinstein, Szyper i Wołkowicz. Oprócz nich jest obecny jako przedstawiciel sjonistów radykalnych poseł Gruenbaum.

Celem konferencji jest zajęcie się przedewszystkiem kwestją Żydów w Niemczech ze szczególnem uwzględnieniem kwestji Żydów w Zagłębiu Saary, dalej zagadnieniem bojkotu antyniemieckiego, kwestją praw mniejszości, położeniem Żydów w Rosji sowieckiej oraz walką przeciwko nowej fali antysemityzmu.

Wilki w Apeninach

Z Rzymu donoszą:

Z gór Apenińskich donoszą o pojawieniu się tam **stada wilków.** Wiadomość ta wywołała konsternację wśród miejscowych pasterzy, którym od kilku tygodni w niewytłumaczony sposób ginęły owce. **W ciągu 14 dni zginęło niemniej, niż sto owiec.** Często pasterze natrafiali w pobliskich ostępach leśnych na szczątki porwanych owiec, nie przypuszczali jednak, że zwierzęta padały pastwą wilków.

Nominacje w Reichswehrze

Berlin, 21. 8.

W dniu dzisiejszym opublikowany został **cały szereg nominacyj w Reichswehrze.** Nominacje te dotyczą **3 pułkowników,** awansowanych do rangi generalskiej, oraz **12 nominacyj na pułkowników i podpułkowników.** Nominacje te ciekawe są z tego względu, że stanowią one **pierwsze nominacje w Reichswehrze, dokonane przez najwyższego** nowego dowódcę sił zbrojnych Rzeszy, — **Hitlera.**

Hitler na południu Niemiec

Berlin, 21. 8.

Kanclerz **Hitler,** po jednodniowym pobycie w Norymberdze, **odleciał dziś na południe Niemiec.** W czasie jego pobytu w Norymberdze, kanclerz zwiedził tereny, przygotowywane na **zjazd partyjny.**

TU WYCIĄĆ

Humor

CIOCIA.

Służąca: — Proszę pani, czy mogłabym wyjść dziś po południu do cioci?

Pani: — Ależ, moja Marysiu, już dwa razy w tym tygodniu wychodziłaś.

Mały Staś: — Mamo, pozwól Marysi wyjść jej ciocia właśnie dostała **awans na sierżanta.**

PODATEK NA PSY.

Policjant: Widzę, że pani ma dwa psy, czy pani zapłaciła podatek za oba?

Pani domu: Ależ one są jeszcze za młode na płacenie podatku. To szczeniaki.

Policjant: Doprawdy, śliczne pieski.

Pani domu (z dumą): Prawda? I nikt by nie odgadł, że to matka i syn!

W SZKOLE.

— Kłamiesz, Pentakowski! Jak można tak ciągle bujać?

— To dziedziczne, proszę pana psora.

— Jakto?

— Mój ojciec obsługuje huśtawke w Luna Parku,

— 72 —

Kobiety zamieniły uścisk dłoni, a jedna patrzała na drugą z wyczekiwaniem i podejrzliwością. Pierwsza przemówiła Marja:

— Śliczną ma pan żonę, panie Perelli.

—Prawda, że ładna? — uśmiechnął się Tonio, odchodząc od telefonu. Położył rękę na ramieniu chińskiej dziewczyny i zapytał:

— Prawdziwa Madame Butterfly. Może pokażesz Marji swoje pierścionki, kochanie?

Dziewczyna wyciągnęła posłusznie ręce, a Tonio począł z satysfakcją pokazywać wskazującym palcem wszystkie pierścionki i bransoletki, któremi pokrył ręce kochanki.

Marja patrzyła na to wszystko zupełnie ogłuszona i nieprzytomna. Przepych, jakim otoczył Perelli swoją kochankę, oszałamiał ją. Gdy słyszała o tych wspaniałych sukniach, o cenach futer i zawrotnych cenach, płaconych za jedwabną bieliznę (Tonio musiał pochwalić się wszystkiem), wyobrażała sobie, jak cudownie by się jej działo, gdyby zajęła miejsce chińskiej dziewczyny. Porównała prostackiego Cona z groźnym Perellim i uczyniła wybór. Zrozumiała, że kochanek jej jest tylko pionkiem w tej wielkiej grze bandyckiej i że Perelli jest prawdziwym, urodzonym władcą.

Con słuchał chwalenia się Tonia i coraz większy niepokój ogarniał jego serce. Znał metody Tonia w postępowaniu z kobietami i wiedział, że tego rodzaju gadanie może zawrócić w głowie niejednej.

— No, my już sobie pójdziemy! — mruknął.

— Zaraz, zaraz! — rzekł Tonio. — Potrzebuję cię właśnie do jednej sprawy. Chciałbym, ażebyś mi przyprowadził tutaj tego młodego Jimmy'ego.

— 69 —

— Podoba ci się ten dom? Prawda, że ładny? A ty gdzie mieszkasz, Marjo?

Wzrok bandyty gorzał, ręce jego obejmowały z siłą ramiona dziewczyny.

— Mamy mieszkanie w śródmieściu...

— Cztery pokoje z łazienką!

— To mi zupełnie wystarcza!

— Nie powinno tobie wystarczyć!

Przyciągnął ją znowu do siebie i całował, jak szalony.

— Co pan robi?... Gdyby nas zobaczył Con...

— Con! — wybuchnął z pogardą. — Niech pani będzie pewna, że mógłbym to uczynić na jego oczach.

Głos jego wydobywał się z trudem i drżał. Marją przeniknął dreszcz grozy.

— Czy pan oszalał? Przecież on by pana zabił!

— To ja byłbym rzeczywiście szalony, gdybym się pozwolił zabić takiemu Conowi!

To mówiąc, zdjął rękę z ramienia dziewczyny i podsunął jej pod oczy lśniący kamień pierścionka.

— Podoba ci się to cacko? To weź sobie.

To mówiąc, zsunął pierścionek ze swojego małego palca i wcisnął go na rękę Marji.

— Przecież ja nie mogę... Ach, jakież to śliczne!

Marja oceniła w lot wartość klejnotu. Conajmniej 5.000 dolarów... Brylant wielkości orzeszka lśnił teraz na jej wypieszczonych palcach.

— Jak zechcesz, dam ci jeszcze ładniejszy.

— Nie, naprawdę? Jaki pan miły!



W cztery oczy

Szalona myśl

— ŻYCZLIWI P. A. Jednym z najgłówniejszych celów małżeństwa jest wydanie na świat i wychowanie potomstwa. Każde małżeństwo pragnie mieć dziecko, które pogłębia miłość rodziców, bardziej ich z sobą łączy i zespala, kładzie na nich wspólny obowiązek. Ale, niestety, niekażde małżeństwo może spełnić swe szczytne posłannictwo, nie każdej kobiecie pozwoli los zaznać błogiego szczęścia macierzyństwa i z tem trzeba się pogodzić. Pogodzić trzeba się tem więcej, jeżeli niema w tym wypadku winy żadnej ze stron, a przecież żadne z Was nie może drugiemu zarzucić, że jest winnym braku potomstwa, albowiem wchodzi tu w grę siła wyższa, przeciwko której nie da się nic zdziałać.

Jeżeli kochacie dzieci, a nie możecie mieć swojego, to jedynem możliwem wyjściem z tej sytuacji jest wzięcie na wychowanie i adoptowanie jakiejś maleńkiej sierotki, których tak dużo jest na świecie. Napewno pokochacie ją, jak swoje rodzone dziecko, a przytem zasłużycie sobie na serdeczną wdzięczność nietylko tej sierotki, której zastąpicie rodziców, ale i na wdzięczność oraz uznanie społeczeństwa. Znam wiele takich małżeństw, które kochają swe przybrane dzieci i nawzajem cieszą się miłością i szacunkiem tych dzieci, to też z czystem sumieniem radzę Wam uczyné tak samo.

To jest jedyne wyjście. Myśl rozwiązania tej sprawy w sposób, jaki powstał w Waszych głowach, jest conajmniej szalona. Poprostu nie mogę uwierzyć, abyście, będąc w stanie całkowitej świadomości, mogli coś podobnego postanowić. Chwila ta byłaby przekleństwem całego Waszego życia, powodem utraty raz nazawsze zaufania, a owoc Waszego szalonego czynu stanowiłby kość niezgody między Wami. Wszystko to, wcześniej, czy później, doprowadziłoby do tragedji, dlatego ostrzegam Was. Nie kalajcie świętości domowego ogniska, nie występujcie przeciwko prawom Boskim i ludzkim, aby się na Was życie nie zemściło.

* * *

— P. RYSZARD P. Mężczyzna w tym wypadku jest o tyle uprzywilejowany, że może swobodnie starać się o nawiązanie znajomości z kobietą, która mu się podoba, podczas gdy kobiecie nie wypada tego czynić jawnie i swobodnie. Dlatego też niech Pan poprostu napisze list do wybranki swego serca, wyjawi jej swoje uczucia, opisze dokładnie kto i czem Pan jest, w jakich warunkach Pan żyje i t. p., a wkońcu niech Pan wyrazi swe życzenia i prosi ją o odpowiedź na list.

Z drugiej jednak strony nie radziłbym Panu myśleć o małżeństwie teraz, kiedy musi Pan wyjechać na tak długi czas. Zostawianie żony bezpośrednio po ślubie nie jest wskazane. Chyba, że ograniczyłby się Pan tylko do zaręczyn i do wzajemnego dania sobie słowa.

* * *

— P. R. DOROTKA I B. MAŁGORZATA. Tego rodzaju kłopoty mają wszystkie tak młode i zakochane dziewczątka. To jest objaw zupełnie normalny i niema na to żadnego lekarstwa, to też i moje rady na nic się nie zdadzą. Jedno tylko Wam powiem: nie wolno się mężczyznom narzucać, nie wolno ich prześladować swoją miłością, bo to naraża na szwank własną godność kobiecą i jest... niebezpieczne. Gdy będziecie trochę starsze, będziecie się śmiały z Waszych dzisiejszych „cierpień“ i zawodów miłosnych. Ir.—ski.

Wizyta węgierska w Warszawie

Z Warszawy donoszą:

Według nadeszłych do Warszawy windomości, przyjazd premjera węgierskiego Goembesa i ministra spraw zagranicznych Kany'i do Polski nastąpi w połowie przyszłego miesiąca. Węgierscy mężowie stanu zabawią w Polsce od dwóch do trzech dni i odbędą szereg konferencyj z ministrem spraw zagranicznych Beckiem. Podczas tego pobytu w Warszawie, premjer Goembes i minister Kany'a przyjęci będą na audjencji przez prezydenta R. P. i p. Piłsudskiego. W podróży dostojnikom węgierskim towarzyszyć ma kilku dziennikarzy.

Kościół pod Łodzią pastwą płomieni

Z Łodzi donoszą:

We wsi Betoń, gminy Gałkówek powstał pożar w kościele w czasie odprawiania nabożeństwa. Mimo natychmiastowej akcji ratowniczej ze strony parafjan i przybyłych kilku oddziałów okolicznych straży ogniowych, cały kościół padł pastwą płomieni.

W czasie akcji ratowniczej dwie osoby zostały ciężko poparzone.

500 strejkujących w okopach

Z Waszyngtonu donoszą, że w stanie Minnesota doszło pomiędzy strejkującymi i policją do poważnych starć. W kilku wypadkach policja użyć musiała granatów, napełnionych gazem łzawiącym. W jednej z miejscowości 500 strejkujących okopało się w parku miejskim. Po stoczeniu formalnej walki policyjnej zdołano strejkujących rozproszyć. Policja przeprowadziła liczne aresztowania.

WIELKI PROCES O NADUŻYCIA W 18 P.P.

Ośmiu oficerów przed sądem wojskowym

Z Warszawy donoszą:

W poniedziałek rozpoczął się w Warszawie przed wojskowym sądem okręgowym wielki proces o nadużycia. Na ławie oskarżonych zasiedli: por. Jan Molina z 18 p. p., major Gustaw Czeczukowicz, major Władysław Połcia, por. Karol Trybułowski, por. Tadeusz Heinrich, por. Józef Walterberg, por. Józef Różewicz, chorąży Stanisław Mielczarek, oraz st. sierżant Thiem. Wszyscy oskarżeni służą w 18 p. p. w Skierniewicach w dziale żywnościowym, mieli się dopuszczać od roku 1924 systematycznych nadużyć, narażając wojsko na stratę około 250 tysięcy złotych.

Głównym oskarżonym jest por. Molina, który, współdziałając z innymi oficerami, sporządzał fikcyjne zamówienia na dostawy, fałszował rachunki, fałszował podpisy szeregowych itp. Nieuczciwemi zyskami Molina dzielił się ze swymi wspólnikami. Na ślad nadużyć natrafiono dopiero w roku 1933. Śledztwo zawiera 18 tomów druku maszynowego.

Proces ściągnął do sądu licznych oficerów, którzy z zainteresowaniem śledzą bieg rozprawy. Przewodniczy trybunałowi sędzia major Znamirowski, obronę wnoszą adwokaci Gruber, Raczyński i Sobotkowski. Na rozprawę powołano 40 świadków, oraz 12 rzeczoznawców. Oskarża prokurator Kwiatkowski. Proces przeciągnie się do 20 września.

Orkan na wybrzeżach Anglji

Wielkie straty materjalne

Londyn, 21. 8.

Zachodnie wybrzeża Anglji zostały nawiedzone wczoraj silnym orkanem, który wyrządził duże spustoszenia. W Blackpool kilka osób zostało zranionych ciężkim szyldem reklamowym, oderwanym przez wicher. Jedna z nich zmarła wskutek odniesionych ran. Nadbrzeżny ruch okrętowy musiał być całkowicie wstrzymany. Dwa statki nadbrzeżne, które wyjechały wczoraj z portu w Liverpool, musiały zawrócić z drogi. W Morecambe wicher uniósł w powietrze stojący w polu samolot, który rozstrzaskał się o pobliski mur. W wielu miejscowościach przerwane zostały przewody telefoniczne i telegraficzne. Komunikacja samolotowa była wczoraj przerwana. Samolot utrzymujący komunikację na linji Belfast — Glasgow z trudem zdołał dotrzeć do portu. Na linji lotniczej Glasgow — Manchester — Londyn komunikacja była zupełnie niemożliwa tak, że wszystkie przesyłki, przeznaczone do Manchesteru i Londynu, które z Belfast przyszły drogą powietrzną do Glasgow, musiały być przewiezione koleją.

Uniewinnienie działaczy narodowych

Redaktorzy „Słowa Pomorskiego“ zrehabilitowani

Z Torunia donoszą:

Działacze narodowi i współpracownicy „Słowa Pomorskiego“, Wacław Madejski i Józef Rychlewski stanęli przed Sądem Apelacyjnym w Toruniu. 26 listopada ub. roku zostali oni aresztowani pod zarzutem rzekomego bezprawnego posiadania pewnego tajnego dokumentu wojskowego. Przebywali oni w więzieniu przez 5 miesięcy i dopiero 7 kwietnia br. Sąd Okręgowy w Toruniu rozpatrzył ich sprawę przy drzwiach zamkniętych i skazał obydwu na rok więzienia, z zaliczeniem aresztu śledczego. Zarówno prokurator jak i obrońcy oskarżonych wnieśli odwołanie, które rozpatrzył Sąd Apelacyjny. W drugiej instancji pp. Madejski i Rychlewski zostali uwolnieni od winy i kary.

Rewizje i aresztowania w Warszawie

Warszawa, 21. 8.

W ciągu ub. nocy warszawska policja polityczna przeprowadziła nowe rewizje i aresztowania. M. in. rewizję przeprowadzono u Józefa Karpińskiego, w którego mieszkaniu zastano Stanisława Śliwerskiego oraz Wacława Emesheimera. Wszystkich trzech przeprowadzono do urzędu policji politycznej. Karpiński jest wraz z 27 aresztowanymi poprzednio oskarżony o należenie do tajnej organizacji, powstałej na gruncie dawnego Obozu Narodowo - Radykalnego pod nazwą Obozu Narodowej Rewolucji.

TU WYCIĄĆ!

— 70 —

— Dzisiaj wieczorem wydaję przyjęcie! — rzekł pośpiesznie Tonio, obawiając się lada chwila powrotu Cona. — Będzie najlepsze towarzystwo. Musisz przyjść.

— Jeśli tylko Con będzie mógł...

— Co nas obchodzi Con? Możesz zamieszkać u mnie, jeśli nie chciałabyś wracać tak późno do domu. Conajmniej ośm pokoi stoi pustką. Jest prześliczny apartament tuż koło mojego gabinetu.

— Pan nie powinien mówić do mnie w ten sposób? Jakto, mam tu zamieszkać? Dlatego tylko, że pan ma tyle pieniędzy...

— Czego chcesz? — zapytał Tonio. — Może futra z sobolów, może najwytworniejszych pończoch? — płacę 50 dolarów za parę pończoch! Może potrzeba ci pieniędzy?

I to mówiąc, zanurzył rękę w kieszeni i wyciągnął zwitek banknotów.

— Za kogo pan mnie ma?

W tej chwili drzwi od przedpokoju skrzypnęły i wszedł Con.

— Cóż to za pomysł? — zapytał podejrzliwie.

— Przy telefonie nie było żadnej policji.

Przypatrywał się badawczo twarzy Marji, która była niezwykle ożywiona. Wyczuwał instynktem, że coś się musiało stać.

Marja zaśmiała się sztucznie i, podszedłszy do niego, podniosła rękę z pierścionkiem.

— Popatrz, co mi dał pan Perelli.

— Co? dostałaś to w darze? Za cóż to?

— Jeśli będę miał ochotę — ozwał się Tonio, stojący we drzwiach balkonu — dam jej jeszcze

— 71 —

więcej takich drobiazgów. Jest twoją przyjaciółką, więc miło mi jest, składać jej dary.

Podszedł do Cona i poklepał go kordjalnie po ramieniu. Był doskonałym aktorem.

— Powiadam ci, Marjo, twój przyjaciel to przemiły chłop. Pozwoli pani, że będę ją nazywał po imieniu? Do mnie proszę mówić poprostu: Toniu! Kiedyś Con obejmie po mnie komendę. Mam do niego wielkie zaufanie.

Obiecanka tak wspaniałej przyszłości złagodziła momentalnie gniew Cona.

W tej chwili zadźwięczał na biurku telefon, a Perelli podszedł do niego.

Korzystając z tej przerwy w rozmowie, Con pochylił się ku Marji i zapytał stłumionym szeptem:

— Co? Może ta małpa zachowała się niewłaściwie wobec ciebie? Może chciał cię pocałować?

— Ale skądże! Niechby tylko spróbował!

— Ten warjat leci na każdą spódniczkę. Narazie jest jednak zakochany po uszy w Minn Lee.

Jeszcze nie skończył zdania, gdy drzwi w głębi salonu uchyliły się i chińska dziewczyna pojawiła się na ich tle.

Marja spojrzała ciekawie w jej stronę. Ocenila momentalnie urodę dziewczyny. I na odwrót Minn Lee zrozumiała w jednej chwili, że Marja jest niebezpieczną kobietą, która może uwieść zmysły jej kochanka.

Con ukłonił się szarmancko i biorąc pod rękę swoją przyjaciółkę, rzekł:

— Pozwól Marjo, że przedstawię ci pani Perelli.

Humor

OSTROŻNY PRYNCYPAŁ.

Panie Sztynkfus, widziałem, jak pan wczoraj leciał za tramwajem. — Od pierwszego wymawiam panu.

— Panie szefie, to jest powód?

— Owszem, człowiek, który tak szybko biega, nie może być u mnie kasjerem!

ZA NIC NIE MOŻNA RĘCZYĆ.

— Pańska waga jest fałszywa!

— Być może, panie radco kochany. Ale dziś takie czasy, że za rodzonego brata nawet ręczyć nie można, a co dopiero za głupią wagę...

GDY MU SIĘ POSZCZĘŚCIŁO.

— Namyśliłem się, już nie będę ubezpieczał się na życie; może trzeba będzie opłacać składki przez jakie 20 lat; to nie ma najmniejszego wyrachowania.

Agent: Nie przeczę, wszystko się zdarza, ale jeśli się panu dobrodziejowi poszczęści, to może pan umrzeć w pierwszym zaraz roku ubezpieczenia się.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Ruch zaproszony do Bytomia

Klęska mistrza południowo - wschodnich Niemiec „Vorwaertsu" w spotkaniu z „Ruchem" nie daje spokoju piłkarzom niemieckim, którzy nadsyłają coraz ponętniejsze oferty. Ostatnio „Ruch" zawarł umowę z finalistą mistrzostw piłkarskich Niemiec „Bytom" „09", przyczem mecz ma się odbyć 7 października w Bytomiu.

Zapytujemy się tą drogą „Ruchu", dlaczego tak skwapliwie skorzystał z oferty wyjazdu do Bytomia? Przecież Niemcy mają już kilka rewanżów do rozegrania na boisku „Ruchu".

Pływackie mistrzostwa Polski

W dniach 25 do 27 bm. rozegrane zostaną w Warszawie na pływalni Wojska Polskiego zawody pływackie o mistrzostwo Polski. Tak się dziwnie złożyło w roku bieżącym, że mistrzostwa będą pierwszą, a może nawet jedyną w roku większą imprezą pływacką. Tradycyjne spotkanie dwu najsilniejszych w Polsce ośrodków pływackich Warszawa — Śląsk nie doszło do skutku. Międzypaństwowe spotkanie Polska — Czechosłowacja zostało odwołane. Projektowane międzynarodowe zawody pływackie w Warszawie nie zostały również zrealizowane. W tych warunkach mistrzostwa pływackie będą jedynym egzaminem postępów naszych pływaków i jedyną sposobnością ujrzenia na starcie najlepszych pływaków z całej Polski.

Sport w Wielkopolsce

NIESPODZIANKI W ROZGRYWKACH O MISTRZOSTWO W KLASIE „A" POZN. OZPN.

W ub. niedzielę rozpoczęły się rozgrywki o mistrzostwo w klasie „A" Pozn. OZPN. Odbyły się tylko trzy spotkania. Mecz „Sparta" — „Unja" przołożony został na termin późniejszy za zgodą obu drużyn. Wyniki tych spotkań są następujące:

„Ostrowski Klub Sportowy" — „Warta" Ib. 3:0 (1:0). Drużyna ostrowska grała bardzo dobrze i nadzwyczaj ambitnie. Rezerwy Warty zawiodły na całej linji.

„Ostrovia" — K.P.W. 1:1 (1:00). Po wyrównanej i ładnej grze, mecz kończy się remisowo. Bramkę dla „Ostrovji" uzyskał Stok. Wyrównał dla KPW. Słomiak. Sędzia p. Ruchalski.

Automobilklub Wielkopolski odstąpił od organizowania wyścigów. A. W. projektował zorganizowanie w dniu 26 b. m. wyścigów samochodowych na torze wyścigów konnych w Ławicy. Ze względów od siebie niezależnych A. W. musiał od urządzenia tej imprezy odstąpić.

Zwycięstwo „Polonji" nad H.C.P. 4:2. W niedzielę odbyły się na boisku „Polonji" w Lesznie powyższe zawody. H.C.P. został zdecydowanie pokonany przez „Polonję" w stosunku 4:2. Obydwa zespoły bardzo silne. Wieczorem odbyły się w sali Hotelu Polskiego zawody bokserskie. Zwyciężył zespół „Polonji" leszczyńskiej w stos. 9:7. Poziom zawodów bardzo niski.

Sport z ostatniej chwili

WYSOKIE ZWYCIĘSTWO „RUCHU" NAD RUMUŃSKIMI PIŁKARZAMI.

„RUCH" — R. G. M. T. „TIMISUARA 7:1(2:1).

Bramki zdobyli: Wilimowski 3, Peterek 4. Dla gości Zaceniczek. Widzów 5.000 osób.

Tajemnica czasów warszawskich

Przed niedawnym czasem zostaliśmy zaatakowani przez pewien odłam prasy warszawskiej, że rozsiewamy wiadomości o wynikach, czy to lekkoatletów, czy to kolarzy śląskich. Zarzucono również śląskim organizacjom, że czasy są... „robione", aby zawodnicy mogli się znaleźć w reprezentacjach państwowych i t. d.

Że twierdzenie powyższe było kłamstwem, świadczy chociażby fakt, że o ile chodzi o zawodników śląskich, to uzyskali oni czasy właśnie takie same, a nawet lepsze, natomiast mocno wątpliwa wydaje nam się sprawa czasów kolarzy warszawskich, którzy przed eliminacją na mistrzostwa kolarskie do Lipska uzyskują czasy, z któremi mogą się pokazać zagranicą. Naprzykład torowiec Pusz na torze dynasowskim ma w sprintach czas 12.3 sek. a w Lipsku nawet nie może wśród dobrej konkurencji wyciągnąć 13 sek. Coś te czasy warszawskie wydają się nam mocno naciągnięte, bo jakżeż? Wyjazd do Lipska nęci, tembardziej, że jechało się za grosz publiczny.

Na „kawałach warszawskich" poznaliśmy się już dawno, a wyścig kolarski o mistrzostwo Polski na szosie też jeszcze mamy w pamięci.

Zawody pływackie w Bielsku

Nowy rekord Polski

Sekcja pływacka K. S. Hakoah Bielsko wspólnie z „Pogonią" katowicką urządziły w ub. niedzielę w basenie pływackim „Lasu Cygańskiego" wielkie zawody pływackie, na których sztafeta K. S. Hakoah pań pobiła rekord polski 4×100 mtr. styl. klas., zdobywając czas 7:08,4, bijąc stary rekord o 9,8 sekundy. Sztafeta płynęła w następującym składzie: Kandl, Berek, Lipner i Silbiger. Również Kandlówna na 100 i 200 mtr. w stylu klasycznym uzyskała czasu 1,33 i 3:33,5, osiągając czas, jakiego żadna jeszczs pływaczka w Polsce w tym roku nie miała. **100 i 200 mtr. w stylu klas.:** Polak (Hakoah) osiągnął czasy mało co gorsze od rekordu Polski.

Wyniki: 200 mtr. styl. klas. panów: 1. Polak (Hakoah) 3:08,2. 2. Wisołek (Pogoń) 3:14,2. 3. Wisaczek (Pogoń) 3:47,8. **200 mtr. styl. dow. panów:** 1. Ehr (Pogoń) 2:54,6. 2. Malczyk (Pogoń) 3:00,8. 3. Feuereisen (Hakoah) 3:03,4. **100 mtr. styl. klas. pań:** 1. Kandl 1,39. 2. Berek (Hakoah) 1:46,6. **100 mtr. na wznak panie:** 1. Dawidowicz (Hakoah) 1,57 (zawodniczka ta liczy dopiero 11 lat). 2. Kandl (Hakoah) 2:01,1. **Sztafeta panów 3×100 mtr. styl. zmiennym:** 1. Hakoah 4:21,4. 2. Pogoń 4:22,4. Następnie odbył się mecz piłki wodnej **Hakoah — Pogoń 5:3 (0:2).** Bramki strzelili dla zwycięzców: Hammermann 3 i Kalfus 2, dla Pogoni: Wolf i Muench. Sędzia p. Przybyła. **200 mtr. styl. klas. pań:** 1. Kandl 3:33,5. 2. Berek 3:53. 3. Pieszczyk (Pogoń) 3:53,2. **100 mtr. na wznak panów:** 1. Tramer (Hokoah) 1:33,4. 2. Hanszel (Pogoń 1:38,4. **100 mtr. styl. klas. panów:** 1. Polak (Hakoah) 1:24,8. 2. Wisołek (Pogoń) 1:28,4. **Sztafeta 4×100 mtr. styl. klas. pań:** 1. Hakoah 7:08,4 (rekord Polski pobity). 2. Pogoń 7:36,8. Wkońcu odbył się rewanżowy mecz piłki wodnej **Hakoah — Pogoń 3:1 (1:1).** Bramki dla Hakoahu strzelili Frischer 2 i Kalfus, dla Pogoni Wolf. Sędzia p. Przybyła.

Z życia sportowego Polaków na Śląsku Opolskim

17 b. m. odbyła się w Zabrzu konferencja Związku Polskich Robotniczych Klubów Sportowych, w której wzięli udział przedstawiciele wszystkich klubów sportowych ze Śląska Opolskiego. Na porządku dziennym było sprawozdanie z Igrzysk Olimpijskich Polaków z Zagranicy i sprawozdanie z konferencji sportowej, odbytej dnia 8 i 9 b. m. w Warszawie.

Przewodniczący związku Fr. Trąbalski zdał obszerne sprawozdanie z Igrzysk Olimpijskich Polaków z Zagranicy, jak również z konferencji sportowej, w której brali udział przedstawiciele Polaków z zagranicy z 11 państw w Warszawie. Referent omówił wyniki Igrzysk, jakie zawodnicy odebrali nagrody i jakie wrażenie odnieśli Polacy z zagranicy. Po referacie nastąpiła dyskusja, w której brało udział kilku delegatów.

W dalszym ciągu obrad obradowano nad rozwojem organizacyj sportowych w Niemczech. Uchwalono nie tylko zakładać nowe kluby sportowe na Śląsku Opolskim, lecz w dalszym ciągu, jak dotychczas, zakładać polskie kluby sportowe w głębi Niemiec, i to w każdej miejscowości, gdzie znajduje się większa liczba polskiej młodzieży, przyczem hasłem powinno być, że w polskich klubach sportowych, niema wychowania fizycznego bez polskiej mowy, bez polskiej nauki, i polskiego śpiewu. (Sp)

Drobne wiadomości sportowe

— Tatuś — bramkarz Ruchu, bezpośrednio po meczu z „Polonją" w Warszawie został formalnie oblegany przez zgraję walców warszawskich, którzy krzyczeli — Tatusiu, prosimy o autograf.

— Giemza — gracz Ruchu, podczas meczu z Polonją uległ jak wiadomo pęknięciu strzałki w nodze. Jest to odnowienie starej kontuzji. Giemza na długi czas został unieruchomiony przez obrońcę „Polonji" — Bułanowa.

— Ostatnio rozeszły się znów pogłoski, że drużyna Strzelca (Siedlce), zrażona niepowodzeniami w tegorocznych rozgrywkach ligowych, projektuje zrezygnowanie z dalszych meczów i oddanie punktów walkowerami. Zarząd Strzelca miał się nadto zwrócić do klubów, z którymi jeszcze Strzelec ma grać, o zrezygnowanie z odszkodowań z racji niedotrzymania terminów.

— Polski Zw. Motocyklowy postanowił wysłać trzech czołowych naszych motocyklistów, Lengera (Warszawa), Barona (Bielsko) i Batrelta (Bielsko) na międzynarodowe słowiańskie zawody żużlowe w Zagrzebiu w dniach 8—9 wrześnai. Żużlowe mistrzostwa Polski odbędą się 16 września w Bydgoszczy.

Sport na Śląsku

Mecz piłkarski w Miasteczku. 19 bm odbyły się na boisku K. S. „Odra" Miasteczko rozgrywki przyjacielskie pomiędzy K. S. „Odra" Miasteczko i K. S. „Strzelec" Świerklaniec. W pierwszej połowie przeważała drużyna „Strzelca", jednakowoż gospodarze zdołali na swoją korzyść uzyskać 2 bramki. Stosunek ten do końca pierwszej połowy nie uległ zmianie. W drugiej natomiast połowie gospodarze mieli przewagę nad gośćmi, uzyskując 5 bramek. Mecz zakończył się zwycięstwem K. S. „Odra" z wynikiem 7:0. Zainteresowanie się zawodami było wielkie. Udział sympatyków sportu liczny. (Pi)

SPORT WŚRÓD STRZELCÓW.

Niedawno założony K. S. „Strzelec" w Przelajce wykazuje wielką ruchliwość. Ostatnio rozegrał 3 mecze z poważnymi drużynami:

Przelajka K. S. Strzelec — Dąbrówka Wielka 2:0. Przelajka K. S. Strzelec — Zagłębianka Będzin 1:3. K. S. Solvay Grodziec — K. S. Strzelec Przelajka 1:1. Gra niezwykle ostra.

K. S. „Strzelec" Kochłowice — Legia Bielszowice 5:2. Przedmecz drużyn rezerwowych dał wynik 2:6.

WYPADEK W CZASIE MECZU.

Zarząd Oddz. Zw. Strz. w Piotrowicach wyjaśnia, że notatka pod powyższym nagłówkiem umieszczona w numerze 225 z dnia 17 bm. jest nieścisłą, gdyż gracz Machulec nie doznał żadnych obrażeń na głowie, a jedynie uległ nadwyrężeniu mięśni szyjnych.

WIELKI TYDZIEŃ W. F. I P. W. W SIEMIANOWICACH.

Miejski Komitet W. F. i P. W. urządza w okresie od dnia 2—9 września na terenie miasta Siemianowic Śl. wielki tydzień propagandowy W. F. i P. W., z udziałem wszystkich miejscowych organizacyj sportowych W. F. i P. W. oraz całego sportowego społeczeństwa.

Program tygodnia obejmuje: Zawody kolarskie na dystansie 20 km. Zawody lekkoatletyczne i to: a) bieg propagandowy 5000 m., b) pięciobój dla juniorów, c) trójbój Pań. Zawody motocyklowe na dystansie 100 km. Zawody pływackie. Zawody strzeleckie z broni małokalibrowej z odległości 25 m. Zawody tenisowe: a) gra pojedyncza Pań, b) gra pojedyńcza Panów, c) gra podwójna Panów, d) gra mieszana. Gry sportowe (zespołowe): a) siatkówka, b) palant, c) koszykówka, d) piłka ręczna. Zawody bokserskie od wagi muszej do ciężkiej. Zawody w zapasach od wagi koguciej do ciężkiej. Zawody w podnoszeniu ciężarów, trójbój olimpijski od wagi koguciej do ciężkiej.

Zawody są dostępne dla wszystkich obywateli miasta Siemianowic. Zwycięzcom Komitet W. F. i P. W. przyznaje nagrody we formie medali lub dyplomów, względnie nagrody honorowe, częściowo wędrowne; poza tem zwycięzcy w poszczególnych konkurencjach uzyskują tytuł mistrza miasta. Zawodnicy i zawodniczki uzyskujący ustalone przez PUWF. minima, otrzymują specjalne nagrody z ramienia Powiatowego Komitetu W. F. i P. W.

Zgłoszenia przyjmuje do dnia 26 bm., godziny 15-tej Sekretarjat Komitetu W. F. i P. W., Magistrat, pokój 21.

Oprócz powyższych zawodów w ramach tygodnia odbędą się pokazy bojów polowych połączonych z biwakiem, pokazy harcerskie i marynarskie, jazdy sztucznej na rowerach, gimnastyki na przyrządach, gimnastyki rytmicznej, pokazy lotnicze, mecz hokeja na trawie i w piłkę nożną, przyczem miejscowe kluby Iskra, 07 i Śląsk walczyć będą pomiędzy sobą o mistrzostwo miasta, zaś reprezentacja tych trzech klubów spotkać się ma z mistrzem Polski K. S. Ruch Wielkie Hajduki.

Tydzień W. F. i P. W. rozpocznie się oficjalnie rewją i defiladą, w czasie której wszystkie organizacje miejscowe, uprawiające sport, względnie wychowanie fizyczne albo przysposobienie wojskowe.

TRÓJMECZ LEKKOATLETYCZNY TOW. GIMN. „SOKÓŁ" MIKOŁÓW.

Węglarczyk bije rekord Śląska w rzucie młotem. 19. b. m. odbył się w Mikołowie na stadjonie miejskim Polski trójmecz lekkoatletyczny, który wygrał Mikołów, 101 i pół pkt. przed Knurowem (71 i pół pkt.) i Chorzowem 55 pkt. Słaby wynik Chorzowa tłumaczyć można brakiem obydwóch Żyłków. Organizacja zawodów sprawna. Udział publiczności słaby. Wyniki dobre: 100 mtr.: Harnos A. (M) 11,6; Werner (M); Fojt (K). 400 mtr.: Werner (M) 56,6; Fojt (K); Zuber (K). 1500 mtr.: Hora (K) junior 4:43,8; Stencel (M); Borczyk (Ch). Kula: Jastrzębski (M) 12,17 mtr.; Węglarczyk; Klachacz (M). Dysk: Jastrzębski (M) 37,06 mtr.; Węglarczyk (Ch) 34,28; Borkowy (M). Oszczep: Klachacz (M) 41.57; Grzomba (M); Żywczok (K). Młot: **Węglarczyk (Ch) 36,01 (nowy rekord śląski);** Borkowy (M): Pardubiński (K). Skok wzwyż: Gwóźdź (K) 1,60 m.; II, III, IV, Kozik (M) Werner (M) Żywczok (Ch). Skok w dal: Harnos (M) 6.07 mtr.; Jastrzębski (M) 6,00; Gwóźdź (K) Tyczka: I i II Labza, Karwat (K) 3,00 mtr.; Borkowy (M). 4×100: I Mikołów w składzie Gorol, Jastrzębski A., Harnos, Werner. Czas 48,2; II Knurów; III Chorzów. (ka)

Sport w Zagłębiu Dąbrowskiem

P. O. S. w Czeladzi. 24 i 25 bm. na boisku w Czeladzi miejska komisja W. F. i P. W. przeprowadza zawody o P. O. S. Zgłoszenia na miejscu.

Mucha i Pawełczyk, doskonali zawodnicy „Sokoła" czeladzkiego, wystąpili z gniazda i mają zamiar wstąpić do C. K. S. P. Pawełczyk objąłby kierownictwo sekcji lekkoatletycznej.

„Jedność" w Grodźcu. W Grodźcu powstał nowy klub sportowy „Jedność".

Irena Segno, doskonała zawodniczka Sokoła Czeladź, trenuje pilnie przed występem w trójmeczu lekkoatletycznym Kraków — Łódź — Śląsk, gdzie bierze udział na 60, 200 mtr., 4 × 100 i skoku wdal.

Echo meczu starszych panów w Czeladzi. Mecz starszych panów Brynicy contra C. K. S. w Czeladzi, jaki odbył się 19 bm., budzi szereg komentarzy. Publiczność była zachwycona występem, domagając się powtórzenia meczu, który wzbudził tyle wesołości. Kierownictwo C. K. S., ulegając ogólnym żądaniom, w najbliższym czasie organizuje podobny mecz starszych panów. Będą grać kawalerowie przeciw żonatym. W ostatnim meczu starszych panów grali **Brynica:** Szczagiel, Pilc, Żyłka, L. Wajgiel, Underowicz, Jurek, Szkoc, Kozioł, Krawczyk, Drygała i Peteja. **C. K. S.:** Pytlik, J. Szlauer, A. Bargiel, Mendrys, Guja, Sisik, P. Ples, Kocot, Polak, Tuszyński i Kamiński. Bramki zdobyli: Jurek, Kozioł i Wajgiel, oraz Kamiński i Polak.

Sport w Częstochowie

W środowych zawodach lekkoatletycznych (panów) na terenie Częstochowy pomiędzy śląskim „Stadjonem" a częstochowską „Brygadą" przewaga była po stronie „Stadjonu"; również i w zawodach pań przewagę uzyskał „Stadjon" nad częstochowską „Wiktorją". Szczegółowe wyniki przedstawiają się następująco:

Panie:

Bieg 60 m. Sikorzanka (S) 8,2 s., Kucharzewska (V) 8,4; bieg 100 mtr. Orłowska (S) 13 s.. Suchecka (V) 13,6 s., bieg 200 mtr. Orłowska (S) 28 s., Pilcówna (V) 30 s., skok wzwyż Plucikówna (V z Brygady) 1,46 mtr. Sikorzanka (S) 1.40 mtr., skok w dal: Sikorzanka (S) 4,61 m., Żyłkówna (S) 4.55 m., Melkówna (S) 4.16 m., skok wdal z miejsca: Plucikówna (V) 2.29 m., Sikorzanka (S) 2.26 m., Pilcówna (V) 2.16, rzut dyskiem: Hoffmanówna (S) 24.98 m., Żyłkowna (S) 24.35 m., Pisarkówna (V) 20.84 m., rzut oszczepem: Sikorzanka (S) 27,94 m., Plucikówna (V) 8.52, sztafeta 4x10 Stadjon 56 s., Victoria 56.3 s., ogólny wynik Stadjon — Victoria 57:42.

Panowie:

bieg 100 mtr. Bocianisko (B) 11,2 s., Kosz (S) 11,7 s., bieg 200 mtr.: Sobik (S) 23,3 s., Bocianisko () 22,8 s., bieg 800 m.: Rzepus (S) 2.08 min., Jaworek (B) 2.26 min., bieg 1500 m. Gałuszka (B) 4,25,2 min., Hartlik (S) 4,26 m., bieg 3000 mtr. Hartlik (S) 9,24 min., Gałuszka (B) 9,34 min., skok wzwyż: Kremeke (S) 1.75.5 m., Kosz (S) 1.70 m., Rejecki (B) 1.65,5, skok o tyczce: Kluczewski (B) 3 m., Kędzierski (B) 2.90 m., skok wdal: Kosz (S) 6.37, Rejecki (B) 6.34, rzut dyskiem: Majorczy (S) 37,74, Nowiński (B) 33.12, rzut oszczepem: Kosz (S) 4562, Rejecki (B) 43.06, rzut kulą: Nowiński (B) 11.43, Rejecki (B) 10.91. Ogólny wynik Stadjon — Brygada 61:58.

Sport w Piotrkowie

W.K.S. Legja (Warszawa) — K. S. Concordja (Piotrków) 3:1 (1:0. Ligowe spotkanie piłkarskie pomiędzy „Legją" warszawską a miejscową „Concordją" było koncertem gry piłkarskiej! Grę rozpoczyna Legja, której atak pięknie podsuwa się pod bramkę Concordji. Obrona jej jednak jest na stanowisku. Bramkarz Ibroń kilkakrotnie dobrze interwenjuje. Cóż kiedy w 23 minucie padła przypadkową bramka dla Legji, strzelono przez inż. Rostkowskiego. Wkrótce potem ma Concordja 2 ładne okazje do wyrównania, ale nerwowi strzelcy biją niecelnie. Po przerwie tempo nie słabnie. Przewaga jednak jest w dalszym ciągu po stronie Legji. Obrońca zawinia karnego i Wypijewski strzela celnie 2-gą bramkę. Skolei pada niespodziewanie i trzecia bramka dla barw Legji ze strzału Skrzypczaka. Dopiero teraz Concordja pomyślała o zmianie lewego skrzydła. Staje tu Drozdowski, który ze wspaniałego przeboju strzela honorowego gola. Gra obfitowała w dobre momenty i ogólnie się podobała. Sędziował p. Stus naogół dobrze. (bp)



20 bm. powstał groźny pożar. Zdjęcie przedstawia fragment spalonych domków w Brynowie pod Katowicami, w domkach robotniczych na kolonji kopalni „Wujek". Ag. Fot. „Polonji" i „Siedmiu Groszy". Fot. Cz. Datka.



W niedzielnym plebiscycie w Niemczech głosować musieli również podróżni. Zdjęcie przedstawia głosujących na dworcu anhalckim w Berlinie. Fot. Keyston.

Notowania giełdy w Warszawie

Akcje:

Bank Polski 86.—, Lilpop 9.70, Starachowice 10.75.

Dewizy:

Belgja 124.25, 124.56, 123.94. Berlin 211.—, 212.—, 210.—. Gdańska 173.10, 173.53, 172.67. Holandja 358.50, 359.40, 357.60. Londyn 26.62, 26.75, 26.49. Nowy York czek 5.21¼, 5.24¼, 5.18¼. Nowy York kabel 5.22¾, 5.25¾, 5.19¾. Oslo 133.85, 134.50, 133.20. Paryż 34.89, 34.98, 34.80. Praga 21.97, 22.02, 21.92. Sztokholm 137.30, 138.—, 136.60. Szwajcarja 172.70, 173.13, 172.17. Włochy 45.43, 45.55, 45.31. Usposobienie mocniejsze.

Waluty:

Dolar prywatny 5.18½.

Pożyczki polskie w Nowym Jorku:

Dillonowska 82.50, Stabilizacyjna 117.75, Dolarowa 67⅞.

Poznańska giełda zbożowa

z dnia 21 sierpnia 1934 r.

Ceny parytet Poznań.

Żyto 30 ton 17,55, 15 ton 17,60, 30 ton 17,70, 975 ton 17,75. Pszenica 30 ton 19,35, Owies nowy 15 ton 15,25. Ceny orjentacyjne. Otręby żytnie 12,50—13, Gorczyca 50—522 Reszta bez zmiany. Usposobienie słabe.

Obroty na odmiennych warunkach: żyta 3740, pszenicy 137,5, owsa 32,5, jęczmienia 270, mąki żytniej 10,5, pszennej 3, otrąb żytnich 256, pszennych 150, jęczmiennych 15, rzepaku 3,5, wyki 1,42, gorczycy 5, grochu Wiktorja 17,5, Folgera 5, inkarnacji 0,2, siemienia lnianego 5, syropu 101.

Wenecja pod gradem bomb

Pierwszy w dziejach atak powietrzny

Zdawałoby się, że bombardowanie miast z balonów stanowi nowość zastosowaną **dopiero podczas ostatniej wielkiej wojny.** Okazuje się jednak, że takie ataki znano już dawniej i, że **pierwszy atak powietrzny zastosowany był przez Austrjaków jeszcze w 1849 r.,** podczas oblężenia Wenecji.

Twórcą tej nowej broni był istny geniusz wynalazczy, oficer artylerji austrjackiej, **Franciszek Uchatius,** którego wynalazek w zakresie zwłaszcza materjałów wybuchowych, wyrabiania stali (stal Uchatius) i budowy dział **wywołały prawdziwy przewrót w artylerji.**

Podczas wspomnianego oblężenia Wenecji, Uchatius wpadł na **pomysł bombardowania oblężonego miasta z balonów,** a gdy władze wojskowe zgodziły się na ten projekt, kazał zbudować **110 niewielkich balonów,** z których miały padać **bomby na miasto.** Balony te były bez załóg, a siłę ich nośną stanowiło **rozgrzane powietrze z piecyków napełnionych rozżarzonemi węglami drzewnemi i umieszczonych w gondolach,** pod któremi wisiały bomby, napełnione kulami szrapnelowemi i zaopatrzone w lonty, zapalone przy puszczaniu balonów w powietrze.

Naturalnie, pomyślny wynik takiego bombardowania **zależał od kierunku wiatru i dostosowania długości lontu do siły wiatru.**

A, że od strony lądu wiatr pomyślny długo nie nadchodził, umieszczono w końcu balony Uchatiusa **na okręcie wojennym „Vulkan",** a gdy zawiał wiatr od morza, puszczono część ich w powietrze dnia **25 lipca 1849 r.** Skutek ataku był taki, że dwie bomby, zawierające po 500 kul, **wybuchły we właściwym czasie, zasypując gradem kul dzielnicę Wenecji: Lido di Giardino i wywołując, jak opiewa ówczesny austrjacki komunikat wojenny, wielkie przerażenie wśród mieszkańców tych dzielnic.** Ponadto, objęte ogniem balony, spadłszy na ziemię, **same odegrały rolę bomb podpalających.**

Należałoby wobec tego przypuszczać że pomysł Uchatiusa znajdzie szersze zastosowanie, pomiędzy jednak władzami armji lądowej, a marynarki, wybuchł **gwałtowny spór o kompetencję we władaniu nowym tym rodzajem broni,** tak, że w końcu marynarze przepędzili **„szczurów lądowych"** z ich balonami ze swego okrętu i ataków powietrznych bombami Uchatiusa **już nie wznawiano.**

Trzy lwy odpędzone przez dwa osły

Pewien mieszkaniec okolic Utżo w Afryce Południowo-Zachodniej odbywał podróż do miasta na wózku zaprzężonym w dwa osły, gdy nagle na drodze ukazały się trzy lwy. Zaskoczony tem, teraz dopiero spostrzegł podróżny, że nie zabrał ze sobą z domu strzelby. Można więc sobie wyobrazić jego przerażenie. Niezwykle jednak zachowały się osiołki, które wnet poczuły w sobie wielką moc, bo w huraganowym galopie rzuciły się na dzikie zwierzęta, roztrzaskując przytem wózek w drobne kawałki. Lwy nieprzyzwyczajone do takiego widowiska, w pierwszej chwili nie wiedziały co począć, skoro jednak osły były gotowe stratować je pod swemi kopytami, zapomniały poprostu o możliwości skoczenia na ich grzbiety, ale czemprędzej, podwinąwszy ogony, umknęły do pobliskiego ukrycia. Podróżny doznawszy tak wielkich emocyj, całował ze wzruszenia swoje bohaterskie osiołki, z któremi już bez wózka, udał się w dalszą drogę do Johannesburga.

Ogłoszenia

Przygody bezrobotnego Froncka



Ale czuwać nie tak łatwo,
parę razy golnął z flachy —
lecz sen oczy już mu klei,
by nie usnąć — grałby w szachy...



O kompana w noc jest trudno,
radzi sobie więc inaczej —
w ślepia kładzie po zapałce,
każdy wie już, co to znaczy?



Tak przynajmniej już nie uśnie,
no bo jakże zamknie gały?
Będzie czuwał na pewniaka,
aż nastanie znów dzień biały.



Złym okazał się sposobem —
sposób — prawie że zbawienny — —
usnął bowiem biedaczysko
— słońce wstało już promienne.

(Ciąg dalszy nastąpi)

MIESIĘCZNY ABONAMENT „7 GROSZY" Z DOSTAWĄ DO DOMU PRZEZ AGENTÓW LUB PRZEZ POCZTĘ W KRAJU ZŁ.2.31 - PRZY ZAMÓWIENIU W URZĘDZIE POCZT. ZŁ.2.41

REDAKCJA KATOWICE SOBIESKIEGO 11 TELEFON 34-981 P. K. O. 301-746

CENNIK OGŁOSZEŃ W „7 GROSZACH" 1 POLE O WYMIARZE 35 mm.×67 mm. ZŁ. 15. OGŁOSZENIA DROBNE 20 GR. ZA SŁOWO.

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Nogaj.